Nr. 184.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 14 sierpnia 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S.. Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 13 sierpnia.

(Wrażenie, jakie sprawiła w Paryżu wiadomość o wymordowaniu 10,000 chrześcian w Tonkinie; odezwanie się „Tempsa," nawołujące do ukarania morderców, i narady gabinetu. — Wojenne przygotowania Anglii i optymizm polityków rosyjskich. — Kwestya zanzibarska i zmiana w zapatrywaniach prasy angielskiéj. — Pobyt w Petersburgu wszystkich przedstawicieli rosyjskich przy państwach półwyspu bałkańskiego.)

Jakby gromem uderzyła we Francyą wiadomość o wymordowaniu 10,000 chrześcian wraz z misyonarzami w Tonkinie. Przerażona Francya przychodzi zwolna do przytomności. Odzywa się pierwszy „Temps" i przypominając rządowi obowiązek i interesa Francyi, nawołuje do przykładnego ukarania morderców, których, jak się wyraża, ośmieliły praktykowane od roku 1883 obojętność i puszczanie płazem wszystkich czynów karygodnych. Wczoraj po południu zebrał się na naradę gabinet, ażeby powziąć postanowienie co do organizacyi w Anamie i Tonkinie. Publiczność dotąd nie dowiedziała się o rezultacie obrad, gdyż rząd ścisłą zachowuje tajemnicę. Obok mordów i grabieży pojawił się także w Tonkinie straszliwy wróg — cholera. Jenerał Courcy przybył, jak donosi w depeszy, do Haiphong, ażeby mieć tam główną kwaterę podczas trwania cholery. W Haiphong w ciągu dnia onegdajszego zapadło na cholerę 66 osób a umarło 17. Tak więc nowe uderzyły ciosy w republikę, wstępującą w okres wyborczy. Czy słaby gabinet Brissona zajmie odpowiednie godności Francyi stanowisko, pomści Francyą, utrwali jéj panowanie w Tonkinie a z niemi i byt republikański? My wątpimy i wątpliwości nasze wyrażamy w poniżéj zamieszczonym artykule.

Anglia pod rządami Salisburego, zostająca w bezporównania lepszém położeniu od swéj rywalki Francyi, prowadzi daléj swe przygotowania wojenne, jakkolwiek obecna skromna postawa Rosyi w zatargu o Afganistan i poparcie moralne Niemiec usuwają chwilowo niebezpieczeństwo rychłéj wojny. Na wtorkowém posiedzeniu Izby niższéj mówił minister wojny Smith o wydaniu nowych rozporządzeń w celu obrony kraju a telegram wczorajszy z Simli doniósł o zamiarze założenia wielkiego obozu w Lahorze dla 50,000 wojska i innych środkach, mających ubezwładnić plany rosyjskie i zabezpieczyć interesa Anglii w Azyi środkowéj. Szczególniejszą w tym zatargu azyatyckim odgrywa rolę Rosya. Pełna optymistycznych złudzeń, żywi nadzieję, że książę Bismarck sparaliżował zupełnie akcyą angielską. „Mosk. Wiedomosti," czyli raczéj jéj korespondent berliński, obwołuje radośnie, że wojna z Rosyą już jest niemożliwą, a to dzięki kanclerzowi niemieckiemu, który stanąwszy na czele „campagne diplomatique des neutrales," potargał wszystkie intrygi angielskie. Anglia — wywodzi korespondent — chciała wciągnąć Turcyą do planów wojennych, ale Niemcy i Austro-Węgry, poparte przez Francyą, zażądały zamknięcia cieśnin w razie wybuchu wojny. Porta nie tylko przyjęła radę państw neutralnych, ale świeżo jeszcze sam sułtan na wypadek, gdyby rzeczy przybrały groźny obrót, wyraził zamiar proszenia neutralnych o wystawienie floty międzynarodowéj u wejścia do Dardanellów, kiedy tymczasem flota turecka broniłaby wstępu do Bosforu. Plan ten cały jest własnością dyplomacyi rosyjskiéj, urzeczywistnienie zaś jego przypadło w udziale dyplomacyi niemieckiéj. Rząd angielski dowiedział się o tym planie, a perspektywa obrony Dardanelów ostudziła zapał zwolenników wojny w Anglii. — Tak się pociesza p. Katkow, licząc bezwzględnie na pomoc Niemiec. Tak samo łudzi się i p. Suworin i w organie swym, pisząc o misyi Drummonda Wolffa, cieszy się, że nie wstąpił do Berlina i Wiednia, z czego wyprowadza ten wniosek, że Anglia na własną rękę będzie regulowała kwestyą egipską. Tymczasem p. Wolff, jak donosi telegram, nie tylko wstąpił do Wiednia, ale nawet zabawi tam do piątku. P. Suworin, jakby się napił wody letejskiéj, nic nie wie o świetnym rezultacie pożyczki egipskiéj, a nawet w swéj naiwności ostrzega Anglią, że Rosya stanowczo zaoponuje przeciw wszelkim zmianom co do położenia Egiptu, zawarowanego traktatem berlińskim. — Takich to mądrych polityków ma Rosya, a car jéj doradzców.

Naiwni ci politycy rosyjscy potrzebowaliby jedynie przypatrzeć się stósunkowi Anglii do Niemiec w kwestyi zanzibarskiéj, a zrozumieliby może, że są za nos wodzeni. Przypominając to, cośmy w téj kwestyi dawniéj pisali, zwracamy raz jeszcze uwagę na ten fakt, że, jak tylko eskadra niemiecka stanęła nad brzegami Zanzibaru, inny natychmiast w Anglii zawiał wiatr. Podczas gdy za rządów Gladstona prasa angielska zapewniała, że Anglia zobowiązaną jest bronić niezależności i praw sułtana do Zanzibaru, to dzisiaj organ torysowski — „St. James Gazette — tak pisze: „Zdaje się, jakobyśmy znajdowali się w bardzo nieprzyjemnym dylemacie i jakobyśmy nie mieli innego wyboru, jak tylko odpowiedzieć: „nie!" mocarstwu (Niemcom), albo też opuścić naszego sprzymierzeńca (sułtana) i wystawić go na nieuprawnioną zaczepkę. Jest to nieprzyjemne położenie, ale traci ono na grozie, jeżeli rozważymy, że u steru rządu stoi gabinet, któremu książę Bismarck nie będzie chciał niepotrzebnych sprawiać kłopotów." „St. James Gazette" apeluje do wspaniałomyślności kanclerza niemieckiego, sądząc, że da się u niego coś wytargować. Innéj polityki doradza się chwycić „Times." Ten już poświęca Zanzibar Niemcom i tak pisze: „Jakkolwiek Anglia nie może życzyć sobie utraty niepodległości Zanzibaru i zniszczenia cywilizacyi tego kraju, to nie leży jednak w jéj interesie, by miała przeszkadzać nowym drogom cywilizacyjnym, lub też podburzać sułtana Zanzibaru i bronić jego nieuzasadnionych pretensyi do terytoryów, które leżą daleko od jego państwa i do których tylko nominalne ma prawo." — W. Brytania poświęci prawdopodobnie sułtana przyjaźni niemieckiéj.

Wracając jeszcze raz do spraw Rosyi, zapisujemy, że w téj chwili znajdują się w Petersburgu wszyscy posłowie przy dworach państw bałkańskich, jako też kilku przedstawicieli przy dworach innych mocarstw europejskich, i to: książę Urusow, poseł w Rumunii, p. Persiani, poseł w Serbii, p. Argiropulo, minister-rezydent przy księciu czarnogórskim, p. Sorokin, rosyjski minister-rezydent i konsul jeneralny przy rządzie wschodniéj Rumelii, p. Chitrowo, rezydent przy dworze wice-króla egipskiego, dawniejszy poseł w Serbii, daléj baron Mohrenheim, poseł przy rzeczypospolitéj francuskiéj, ks. Gorczaków, poseł przy dworze króla hiszpańskiego i p. Toll, poseł w Kopenhadze. Do przybycia tych wszystkich przedstawicieli przywięzują w sferach petersburskich wielkie znaczenie. Myśmy w osobnym artykule p. t. Rosya a Słowianie półwyspu bałkańskiego (Zobacz „Kuryera numer 180 z niedzieli) wykazali, że Rosya po nieudaniu się dotychczasowych jéj planów na półwyspie, zniewoloną się widzi do zainaugurowania nowéj tam polityki. To nagromadzenie wszystkich jéj reprezentantów przy państwach słowiańskich Bałkanu nasuwa mimowoli myśl, że carat szuka w rzeczy saméj nowych dróg, na których spodziewa się zabezpieczyć swój wpływ wśród Słowian południowych, którzy poznawszy się na jego polityce, z nadziejami swemi i inspiracyami w inną zwracają się stronę.

Wiec szkólny w Warmii.

Dzielni Warmiacy od dawna już w pismach polskich utyskują nad niedolą swoją i nad zupełném wykluczeniem nauki języka polskiego ze szkół ludowych.

Gdy w r. z. pojawiła się petycya górczyńska, postarali się o nią Warmiacy i podobno zebrali pod nią kilka tysięcy podpisów, żądając ulgi i naprawy stósunków szkólnych. Przekonawszy się atoli, że petycya ta nie nadaje się do tamtejszego położenia rzeczy, napisali sobie inną i tę teraz rozszerzają a nawet i wiece w tym celu zwołują.

W ostatnim olsztyńskim dzienniku urzędowym znajduje się anons polski wzywający wszystkich katolicko-polskich ojców rodzin dekanatu olsztyńskiego na publiczne zebranie celem narady nad obecnemi szkołami. To zebranie zwołuje jeden obywatel z pod Wartemborka na dzień 15 bm. na godz. 10 przed południem do lokalu p. Rogali w Olsztynie. A zaraz na drugi dzień w podobnym celu zebranie o godzinie 4 po południu w lokalu p. Offa we Wartemborku. Przy téj sposobności mają tam rozdać petycyą do podpisywania. Zwołujący prosi, aby się jak najliczniéj zebrano na oznaczony czas i miejsce.

Szczęść Boże uczciwéj pracy!

Agitacya gnieźnieńska przeciw Polakom.

Powiat gnieźnieński wybiera do parlamentu niemieckiego jednego posła wspólnie z powiatem wągrowieckim. Oba te powiaty mają ludności 121,502 — i to katolików 79 procent, ewangielików 17,5 prct., żydów 3,5 prct.

Przy wyborach do parlamentu w r. 1881 miał dr. W. Skarzyński głosów 12,437, landrat Nollau 2318.

Liczba głosów niemieckich, oddanych przy wyborach do parlamentu, tak się przedstawia od r. 1867:

1867	miał	kand.	niem.	4508
1871	„	„	„	3011
1874	„	„	„	3381
1877	„	„	„	3174
1878	„	„	„	3534
1881	„	„	„	2318

— podczas gdy polskie głosy dochodziły do liczby 13,532, przewyższały zatém trzy razy największą ilość głosów niemieckich.

Do sejmu pruskiego wybiera powiat gnieźnieński trzech posłów wspólnie z powiatami mogilnickim i wągrowieckim.

W roku 1879 oddano w tym okręgu głosów polskich 400, niemieckich 137; w r. 1882 głosów polskich 421, niemieckich 162.

I tutaj przeto głosy polskie blisko trzy razy przewyższają głosy niemieckie.

Mimo to postanowili Niemcy zdobyć powiat gnieźnieński przy nadchodzących wyborach.

Posłuchajmy!...

Donosiliśmy już przed kilku tygodniami o „tajnéj odezwie," zwołującéj falangi niemieckie przeciw „agitacyi" polskiéj — a podpisanéj przeważnie przez urzędników pruskich, pana landrata, dyrektora sądu, burmistrza, inspektora powiatowego, dyrektora poczty.

Dnia 10 b. m. falangi te zebrały się w hotelu p. Kośnickiego w Gnieźnie i odbyły pierwszy przegląd sił, mających wystąpić do walki. Zebrało się razem z licznym zastępem urzędników około 200 osób głównie ze wsi — miasto nie dopusało, jak powiadają sprawozdawcy niemieccy, ponieważ pomylono się co do godziny: mieszczanie myśleli, że wiec odbędzie się wieczorem — a tymczasem odbył on się po południu.

Przewodniczył zebraniu dyrektor sądu okręgowego, p. Gernot, który oprócz powitalnéj mowy, z jaką wystąpił, wzniósł jeszcze po dwakroć, na początku i na końcu, okrzyk na cześć cesarza.

Bohaterem dnia był inspektor powiatowy, p. Klewe, dawniéj zagorzały liberał. dziś filar „konserwatystów" gnieźnieńskich, przyszły dyrektor seminaryum, albo spadkobierca tytułu radzcy rejencyjnego, przeznaczonego dla ś. p. Luxa.

Streszczamy jego mowę wedle zapisków niemieckich.

Zadanie Niemców w obec agitacyi polskiéj.

Nie Polak jako taki (są słowa p. Klewego) jest naszym przeciwnikiem, nie religia, ani język nas dzielą, lecz przeciwieństwo, w jakiém Polacy sami przeciw Niemcom stanęli, niecąc nienawiść przeciw niemczyźnie i stawiając przy wszystkich sprawach publicznych na pierwszy plan nie rzecz samę, o którą chodzi, lecz pytanie: czy polskość, czy niemczyzna?

Dowodem tego polscy posłowie w sejmie i parlamencie, którzy zamiast pracować wraz z Niemcami około wspólnych zadań, korzystają tylko z każdéj sposobności, aby się skarżyć na pogwałcenie praw swoich, i którzy ***jawnie jako ostatni cel i zadanie swoje przedstawiają oderwanie dawniejszych ziem polskich celem przywrócenia królestwa polskiego w granicach z r. 1772.***

Ciągłe szczucie do nienawiści przeciw Niemcom, kokietowanie z rewolucyą, oczekiwanie wojny europejskiéj, sianie nienawiści pomiędzy cesarstwem niemieckiém i jego sąsiadami — ***oto treść polskiéj agitacyi,*** którą Niemcy aż do ostatniéj chwili, do ostatniego tchnienia zwalczać winniśmy!

Niemcy nie powinni tracić odwagi, ani też powodować się tém, że są w mniejszości. Niemcy mają obowiązek wywieszenia swego sztandaru i wzięcia czynnego udziału w wyborach, gdyż wstrzymywanie się Niemców od wyborów wyradza stósunki, które przyczyniają się do wyrobienia u ludzi, daléj mieszkających, zupełnie fałszywych poglądów na stósunki tutejsze, a nawet do wprowadzenia w błąd prawodawstwa i administracyi. Gdzie bowiem interes niemiecki nie wystąpi na jaw przy wyborach, tam też rząd nie ma powodu uwzględniać tego niemieckiego interesu. W r. 1848 fałszywe środki, przedsięwzięte przez rząd pruski, który Polakom czynił największe ustępstwa, miały głównie swe źródło w tém, że sfery decydujące miały zupełnie fałszywe pojęcie o znaczeniu niemieckości w téj prowincyi.

Niemcy powinni pracować energicznie i starannie, aby niemczyzna w powiecie nie cofała się, lecz rosła, aby Niemiec mieszkający w rozproszeniu między Polakami nie stracił poczucia, iż należy do Niemców, aby nie stracił poczucia niemieckiego, lecz aby pozostał Niemcem, jako Niemiec działał, wiedząc, że ma za sobą silne poparcie, — i aby wpływ żywiołu niemieckiego na żywioł polski rósł i wzmagał się coraz więcéj, aby się Polacy przekonali, iż na długo z Niemcami współzawodniczyć nie mogą, — w końcu, aby wyborcy niemieccy nabrali przy wyborach doświadczenia i wprawy, aby na przypadek ***walki rozstrzygającéj*** (?) mogli śmiało stanąć do boju.

W walce wyborczéj nie stoją wyborcy niemieccy powiatu gnieźnieńskiego sami, ani odosobnieni, lecz oprzeć się mogą o wyborców z sąsiednich powiatów. Lenistwo gnieźnieńskich Niemców musiałoby źle na nich wpłynąć — odwaga i męztwo ich napełni otuchą towarzyszów walki.

Zwycięztwo Niemców przy wyborach do sejmu pruskiego nie jest niemożebném — jeśli tylko Niemcy będą umieli walką dobrze pokierować, jeśli ***wszystkich żołnierzy*** wyprowadzą do boju, jeśli będą umieli ***wyzyskać*** wszystkie korzyści swéj pozycyi.

Zadaniem naszém t. j. „Vereinu," będzie sprowadzić wszystkich prawyborców niemieckich do urny wyborczéj, — daléj musimy nieprzyjazne nam dotychczas żywioły przeciągnąć na naszę stronę przez przekonanie, namowę, przez ***wpływ dozwolony*** (!!) itd.

W obec skarg Polaków, jakoby polski język i wiara katolicka były w niebezpieczeństwie — trzeba udowodnić, że właśnie polska agitacya zmusiła rząd do przedsięwzięcia takich środków, dających się Polakom dotkliwie we znaki, należy udowodnić, że ***Arcybiskup nie byłby złożony z urzędu, gdyby się nie był rzucił w objęcia polskiéj agitacyi,*** że archidyecezya gnieźnieńsko-poznańska mogła już dawno mieć Arcybiskupa, gdyby tenże dał rządowi pewną rękojmią, że pracować będzie jedynie dla Kościoła, a nie na rzecz polskiéj agitacyi.

Rząd mógłby pozwolić na używanie języka polskiego w daleko szerszych granicach, gdyby nie było polskiéj agitacyi, gdyby polscy współobywatele uważali się szczerze za pruskich obywateli i gdyby na podstawie istniejącego stanu prawnego wzięli się wraz z Niemcami do wspólnéj pracy dla dobra kraju. Tylko Niemcy biorą w Izbie deput. udział w téj pracy — i dla tego też tylko Niemiec może reprezentować ekonomiczne i społeczno-obywatelskie interesa. ***Polski agitator żyje tylko nieczynnie, mąci pokój i złużnia podwaliny, na których prawdziwy dobrobyt ludu zakwitnąć może!!*** Polacy powinniby sami uznać, że najważniejsze ich interesa reprezentować mogą tylko Niemcy, i sami powinni na Niemców głosować!!

Niezaprzeczoną też jest rzeczą, że tych Polaków, którym na mocy naszego stanowiska dani jesteśmy jako naturalni doradzcy, — choćby się nawet przekonać nie dali, przeciągniemy na swoję stronę z pomocą ***naszego moralnego i ekonomicznego wpływu***! Polska agitacya używa tego środka na zgubę uwiedzionych ludzi, — gdy my tego środka użyjemy, posłuży on przynajmniéj na zbawienie tych, którym dotąd źle radzono!

Urzędnikowi, który w przysiędze swéj ślubował wierność i posłuszeństwo królowi IMCI, nie wolno iść w służbę partyi (jakiéj partyi?), któréj stronnicy wzdragają się być poddanymi króla IMCI pruskiego — i nie mają bynajmniéj chęci być mu wiernymi ani posłusznymi. Urzędnik, który popiera polską agitacyą, gwałci przysięgę urzędową.

Są jeszcze Niemcy, mianowicie kupcy, gotowi zbiedz z pod chorągwi niemieckiéj, dla tego, żeby nie stracić polskich odbiorców. Obawa ich tylko w rzadkich przypadkach jest uzasadniona. Jeżeli wszelako wyżéj cenią polskich odbiorców, aniżeli niemieckość swoję, ***wtedy niech będą przygotowani na to, że ich klientela niemiecka opuści.***

Przy sprawdzeniu list wyborczych należy nie tylko na to zważać, aby żaden Niemiec nie stracił prawa wyborczego, ale też i na to, ***aby żadnego nieuprawnionego przeciwnika do wyborów nie dopuścić.***

Przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi stańmy zgodnie i jednomyślnie, zapomnijmy o wszystkich odcieniach stronniczych i wszystkiemi siłami dążmy do tego, aby rychło powiedzieć można:

powiat gnieźnieński jest zniemczony!

Na tym okrzyku skończyła się filipika pana inspektora przeciw polskiéj agitacyi.

Utworzono niemieckie towarzystwo wyborcze na powiat gnieźnieński, obecni zapisali się na członków, a do zarządu wybrano pp.:

Nollau'a landrata,
Klewego inspek. szkólnego,
Machatiusa burmistrza,
Wendorffa dziedzica,
Hamensa dyrektora poczty,
Heilbronna radzcę komisyjnego,
Funka radzcę.

Pan inspektor Klewe, urzędnik pruski; postawiony na to, aby pilnował rozwoju i postępu szkoły, ***rzucił rękawicę*** najprzód powiatowi gnieźnieńskiemu, a następnie ***całéj Wielkopolsce***, wzywając nas do walki wyborczéj i wywołuje duchy, do których zaklęcia czarodziejska laska jego wymowy okaże się może za słabą.

Pruski urzędnik administracyjny przybiera ton, w jakim jeszcze, oprócz kilku nieprzejednanych dziennikarzy i innych fanatyków, żaden Niemiec tutaj w Księstwie nie przemawiał.

Krew się w żyłach ścina, czytając te impertynencye, kłamstwa bezczelne, insynuacye i ***groźby,*** z jakiemi występuje pruski urzędnik administracyjny na publiczném zebraniu, i to jeszcze w asystencyi urzędników, jak landrata, dyrektora sądu, dyrektora poczty itd. itd.?!

Rękawicę tę podniesie zapewne najpierw powiat gnieźnieński — szanowny poseł tego powiatu, p. Wł. Wierzbiński, będzie miał sposobność zapytać pana Klewego:

gdzie to i kiedy posłowie polscy jawnie wypowiedzieli, że ostatecznym celem ich jest oderwanie dzielnic polskich od berła pruskiego.

Rozbiór téj mowy, do któréj jeszcze powrócimy — polecamy jako temat do mów wyborczych na wiecach i zebraniach.

Niech się dowie cała Wielkopolska, że jawnie wypowiedzianym programem urzędników pruskich jest dążenie do zniemczenia polskich powiatów, że w tym celu nie wahają się występować jako publiczni agitatorzy, zarzucać Polakom rzeczy z prawdą niezgodne, że grożą kupcom niemieckim odebraniem im klienteli niemieckiéj, że zapowiadają „moralny wpływ", to jest ***nacisk*** na urzędników, i inne sztuczki wyborcze.

Mowa p. Klewego powinna być odczytana na każdym wyborczym wiecu polskim, aby wyborcy nasi poznali, czego się spodziewać mogą po urzędnikach pruskich.

Winna ona społeczeństwo polskie pobudzić do energicznego odporu tych insynuacyi dzielną agitacyą wyborczą i do przeprowadzenia jak największéj liczby posłów polskich.

Ruch wyborczy we Francyi,

bankructwo republiki i polityka żywiołów zachowawczych.

Powracamy raz po raz do ruchu wyborczego we Francyi, gdyż stanowi on prolog dramatu wyborczego, którego wynik, zdaniem ogólném, nie tylko nie pozostanie bez wpływu na dalsze losy narodu francuskiego, ale zaważy nawet na szali przyszłych wypadków europejskich. — W Francyi rozbrzewa w téj chwili echo rozlicznych mów wyborczych. Od trzech już tygodni objeżdża kraj pan Clemenceau, za jego przykładem puścił się w podróż wyborczą p. Ferry. Obaj ci panowie smutną obrali metodę agitowania. Obaj są republikanami, żadnemu jednak nie chodzi o to, aby wynaleść godziwy sposób wspólnego działania na rzecz utrwalenia bytu republiki. Obaj szkalują się nawzajem i dyskredytują, by w rozstrojonéj republice zapewnić sobie przodownictwo. Na objazd wyborczy wybrał się i przywódzca najskrajniejszéj partyi Feliks Pyat w towarzystwie szefa swego socyalistycznego sztabu, p. Maujan, i rozpoczął także agitacyą swą od Lyonu, gdzie zmieszawszy z błotem oportunistów i radykałów, Izbę i senat, ministrów i prezydenta Grevego, „tego starca przeżuwającego kuropatwy w błogiém niedołęstwie," obwołuje zniesienie senatu, Izby,

prezydentury i gabinetu, zniesienie Kościoła i wszystkich bez wyjątku urzędów. Jakież stanowisko w obec tych przedwyborczych orgii zajął obóz monarchiczny i wszystkie w ogóle odcienia zachowawcze? Proponowana fuzya żywiołów konserwatywnych rozbiła się; nie przychodzi także do skutku zapowiadane przez „Figara“ i „Soleila“ wystąpienie hrabiego Paryża. Monarchiści i zachowawcy republikańscy albo chodzą samopas, albo odgrywają dotąd rolę uśmiechniętych spektatorów. W obozie tym panuje radość, że republikanizm rozbity, pożera się nawzajem. „Patrzcie — wołają dzienniki zachowawcze — oto gilotyna walczy z szubienicą, obie zgruchotane zostaną i Francya będzie zbawioną; obiedwie dogryzają się; oportunizm i radykalizm odegrał swą rolę. Wyborcy przekonają się, kto ich wodzi na pokuszenie i odpadną od nich stanowczo; odwagi więc i wytrwałości a dobra sprawa zwycięży.“

Nam ten kwietyzm konserwatywny wydaje się bardzo zgubną polityką. Kto chce zbawić Francyą, ten powinien działać, ten powinien wystąpić z programem i wskazać wyborcom, gdzie szukać portu zbawienia dla skołatanéj ojczyzny. Konserwatyści mają dziś wszystkie szanse po swéj stronie.

Długie rządy republikańskiego parlamentu nie wykazują nic dodatniego. Parlament uśmiercił siedm ministerstw: gabinet Ferrego, Gambetty, Freycineta, Duclerca, Falliersa i dwa jeszcze gabinety: Ferrego i Brissona. Praca parlamentu była albo destruktywna, albo jątrząca; a jakie jéj następstwa? Skarb państwa, niegdyś chluba rzeczypospolitéj, prawie zrujnowany, podatki doprowadzone do maximum, armia, która pochłonęła miliardy, nie stoi bynajmniéj, zdaniem ludzi fachowych, na stopie zadowalającéj, administracya rozprzężona, sądownictwo wciągnięte do służby politycznéj, anarchia rozzuchwalona, jedność republikańska rozbita. Walka stronnictw o władzę i wpływy — oto cecha, jaką nosiło życie parlamentarne ostatnich czasów. Nie było kwestyi, projektu do prawa, w któréjby nie wrzało całe piekło fakcyjnych namiętności. Scierano się nie o zasady, ale o osoby, walczono nie argumentami, ale oszczerstwam, posługiwano się nie rozumem, sercem, ale zaślepieniem i żółcią. Nawet patryotyzm, honor i interes Francyi nie zdołał wprowadzić do Izby ładu i trzeźwości. Przypomnieć wystarczy kongres wersalski, obradujący nad zmianą konstytucyi, upadek Ferrego, śmierć Wiktora Hugo, a w końcu rozprawy nad kredytem na wyprawę do Madagaskaru, aby stworzyć sobie wyobrażenie o hasłach, celach i ideałach, którym służył parlamentaryzm republikański. Wszystkie reformy wchodziły w życie nie siłą ich potrzeby i pożytku, ale gwoli dogodzenia demagogom, dla zyskania radykałów i nierozważnych szowinistów.

A jakiemiż rezultatami może się poszczycić zagraniczna polityka repnbliki? Oto coraz głębszém obniżeniem powagi i znaczenia Francyi. Zaplątana w zamorskie przedsięwzięcia, zajęła w Europie prawie ostatnie miejsce. Wymordowanie 10,000 chrześcian i 5 misyonarzy to nie ostatnie zapewnie krwawe żniwo, jakie sprząta nieszczęśliwa Francya. Republika utraciła z jednéj strony przyjaźń angielską a z drugiéj stała się narzędziem w ręku polityka berlińskiego, który podkopał gabinet Gladstona a obecnie kwitując z przyjaźni francuskiéj, kupuje sobie zaufanie Salisburego. Ostatnie wystąpienie „Nordd. Allg. Ztg.“ pochodziło, jak sądzi „Journal des Débats,“ z téj właśnie przyczyny. Czyż to nie bankructwo republiki? Czyż potrafią z niego korzystać ci, co stojąc dotąd na uboczu, jedynie bezpłodnie opanowali i obojętném patrzali okiem na upadek moralny i polityczny wielkiéj kiedyś Francyi?

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 12 sierpnia.

(Miquel a walka kulturna.)

Lubo stronnictwo narodowo-liberalne nie ma obecnie tego znaczenia, co dawniéj, to jednakowoż, odkąd konserwatyści przeszli do obozu rządowego, w głosowaniach kościelno-politycznych często jeszcze rozstrzyga. Dla tego téż ta część mowy Miquela w Thale, w któréj dotyka sporów kościelno-politycznych, zasługuje na tém większą uwagę, że według wiarogodnych zaręczeń narodowiec Bennigsen jeszcze w r. 1883 sprzeciwił się zgodzie ks. Bismarcka na wolność udzielania Sakramentów św. Stwierdzamy tém chętniéj ten szczegół w kościelno-politycznym programie Miquela, że ten pan nigdy nie należał do obstających za walką kulturną fanatyków, jakich nie mało liczy stronnictwo narodowo-liberalne. Tém więcéj przeto jego teraźniejszy program na niekorzyść jego frakcyi katolików uprzedzać musi. Współwiercy nasi powiedzą: jeżeli nawet taki Miquel nie chce przyłożyć ręki do wynagrodzenia krzywd nam wyrządzonych, czegoż możemy się spodziewać od zacietrzewionych kulturników jego stronnictwa w sprawie złagodzenia naszéj doli? Nie myli się Miquel w tym punkcie, że uważa kwestyą kościelno-polityczną za jedną z najważniejszych, ale jéj obecnego położenia nie rozumie.

To położenie jest jednak tylko w części niejasném. Postawa Rzymu jest nader jasną, odkąd Leon XIII wypowiedział swe dwa zasadnicze żądania. Niejasną jest tylko postawa rządu, gdyż nie widać w niéj ani odrobiny kościelno-politycznego programu.

Prócz tego jest to nieprawdą, że centrum domaga się bezwarunkowego odrzucenia praw majowych. Hasłem katolików jest „rewizya ustawodawstwa majowego na fundamencie układów ze Stolicą Apostolską“, odkąd mianowicie Papież oświadczył, że na notyfikacyą w pewnych granich zezwolić można. Dopiero wtedy, gdy na taką rewizyą przystać się wzbraniano, żądało centrum energicznie kuracyi radykalnéj, t. j. przywrócenia zawieszonych artykułów konstytucyi. Trudno zaprzeczyć, że takie przywrócenie byłoby najlepszym środkiem załatwienia sporu i najkrótszą drogą do odzyskania upragnionego pokoju. Tego celu nigdy téż nie spuszczą z oka reprezentanci ludności katolickiéj w parlamencie. Niech nam to wybaczy p. Miquel, jeśli mu w sporze toczącym się między Kościołem a państwem zarzucimy najzupełniejszą ignorancyą. Powtarza bowiem o przyczynach zatargu brednie już dawno wyśmiane. Zdaniem jego wywołała ten zatarg przyznana Kościołowi w zniesionych artykułach wolność; a wina spoczywa na katolikach pruskich, którzy tych swobód nadużywali. Twierdzenie to zbijają słowa króla, który ze stanu dawniejszego był zadowolonym, zbija fakt niezaprzeczony, że Prusy wzmogły się na siłach wskutek zgody między wyznaniami.

Nie nadużycie wolności przez katolików, lecz zazdrość i nieżyczliwość akatolików, których korcił wzrost i błogie działanie Kościoła pod zasłoną tych swobód — otóż prawdziwy powód walki kulturnéj. Miquel przypuszcza, że po unieważnieniu prawodawstwa majowego i przywróceniu artykułów konstytucyi „za lat dziesięć ta sama walka ponownie wybuchnie.“ Jak to rozumieć? Zapewnie nie inaczéj, jak że większość protestancka nigdy nie zostawi katolickiéj mniejszości w pokoju i bezpieczném posiadaniu dawniejszych swobód konstytucyjnych, chociażby je się odzyskać udało. Miquel więc zapowiada wiecznotrwałość walki kulturnéj. Zna on się na ludziach, i dla tego każdy katolik, który wierzy w spokojniejszą przyszłość, powinien sobie jego słowa zapisać w pamięci. „Za lat 10 wybuchnie nowa walka kulturna, skoro Kościołowi wydarte prawa przywrócone zostaną.“ Niechże się przeto wierni synowie Kościoła przebudzą, niech czuwają, boć nie może być dla nich silniejszéj nad tę podniety do korzystania z przysługującego im prawa wyborczego, najskuteczniejszego w ich ręku oręża. Widzimy, że Miquel jest przeciwnikiem przywrócenia zniesionych artykułów konstytucyi, ale jest on także przeciwnikiem „niektórych przepisów prawodawstwa majowego.“ Szkoda tylko, że ich nie wymienia. Jeżeli jednak te przepisy uważa za szkodliwe, jeżeli uważa ich zmianę za potrzebną, jest tém świętszym obowiązkiem jego domagać się téj zmiany, ponieważ jego frakcya najsilniéj to prawodawstwo popierała. Tego domaga się sama moralność, która sprawcom złego każe szkodę wynagrodzić; tego domaga się wzgląd na dobro publiczne, szwankujące na walce kulturnéj. Jeżeli p. Miquel mimo to wszystko nie chce wziąć inicyatywy w sprawie przywrócenia pokoju, jeśli pragnie, aby ona wyszła od rządu, dopuszcza się ciężkiego wykroczenia przeciw swym katolickim współziomkom, ba przeciw całemu krajowi. Ależ przywykliśmy do tych narodowo-liberalnych wykrętów, słyszeliśmy często, jak narodowcy nawoływali rząd: „Uczyń ty krok pierwszy!“ W obozie narodowców mało kto poważy się bronić przepisów, obmyślonych na szkodę katolików, ale nikt téż nie gotów przyłożyć ręki do pokoju, któryby katolików jako tako zadowolnił; dla tego chwytają się ci ichmoście wybiegów, które mają niby pokryć nienawiść i niechęć katolików, ale właściwie tém jaskrawiéj wykazują narodowo-liberalną obłudę.

ZIEMIE POLSKIE.

* W mieście Płońsku, gubernii płockiéj, założono w przeszłym tygodniu fundamenta pod cerkiew prawosławną. Nie ma w tém nic szczególnego; wiadomo bowiem, że Rosya zasiała już sporo i dotąd zasiewa cerkwiami Kongresówkę, lecz zachodzi tutaj pewna okoliczność, z powodu któréj warto zwrócić uwagę na cerkiew płońską, a mianowicie, że dotychczas rząd carski dawał ze skarbu pieniądze na budowę cerkwi, dziś zaś zaczepił fundusze miejskie i z tych kazał czerpać. Jest to po prostu gwałt. Nakazano też żydom przyczynić się do budowy cerkwi, niby to w formie dobrowolnéj ofiary. „Dniewnik Warszawski“ tak wylicza resursa, za pomocą których ma stanąć w Płońsku — nie wiedzieć dla kogo — cerkiew prawosławna.

Skoro się dowiedziano o zamiarze guberbernatora płockiego, jenerała Czerkasowa, wybudowania cerkwi w Płońsku, natychmiast sypnęły się szczodre ofiary, o których należy wspomnieć, ażeby nas nie posądzono o niewdzięczność: 1) plac pod cerkiew zakupiono za pieniądze miejscowéj gminy żydowskiéj; 2) żydzi też dali 1000 rubli na dzwony; 3) gmina m. Płońska ofiarowała z zapasowych funduszów swoich 8500 rubli; 4 gmina pozaetatowego miasta Zakroczymia z takichże funduszów 1700 rubli; 5) właściciel dóbr ziemskich, Rau, ofiarował 30,000 sztuk cegieł, a honorowy obywatel dziedziczny, żyd Kopelmann, oprócz 300 rubli, danych na wewnętrzne upiększenie cerkwi, zobowiązał się nadto odlać bezpłatnie w swojéj fabryce wyrobów metalowych wszystkie rzeczy żelazne, jako to: krzyże, stopnie i balaski.

Słowem, Moskal ani grosza nie wyda i cerkiew stanie za pieniądze Polaków i żydów.

— Przepis paszportowy. — Obowięzujący dawniéj, a od pewnego czasu zaniedbany przepis, aby na paszportach zagranicznych właściciele ich własnoręcznie się podpisywali, został obecnie przypomniany. Okaziciele paszportów obowiązani są na każde zażądanie na komorach granicznych udowodnić tożsamość swego podpisu.

— Zniesienie dziesięcin. Rada państwa zniosła pobierane w 9 guberniach zachodnich na korzyść prawosławnego i rzymsko-katolickiego duchowieństwa, zarówno od obywateli, jak i od włościan, daniny, znane pod nazwą „dziesięcin,“ nie wyłączając i tych, które zamienione zostały przez rząd na pieniądze.

— Otwarcie odnogi kolei iwanogrodzko-dąbrowskiéj Koluszki-Bzin nastąpiło we wtorek.

— Obiega pogłoska o wtrzymaniu reorganizacyi Banku Polskiego aż do czasu zreorganizowania Banku państwa, którego filią miał zostać Bank Polski. Swieży wypadek okradzenia Banku państwa na 220,000 rs. wskazuje, że instytucya ta ma wady organiczne, któreby wprzód należało usunąć, nim się o przeszczepieniu tego organizmu na nowy grunt pomyśli. — Co do saméj malwersacyi to piszą gazety rosyjskie, że popełniono ją jeszcze w marcu, ale odkryto ją dopiero teraz. Polega ona na sfałszowaniu plenipotencyi, na podstawie któréj Bank wypłacił owe 220,000 rubli. Niejaki pułkownik B. złożył przed półrokiem powyższą sumę w papierach procentowych i gdy teraz właśnie zgłosił się po odbiór takowych, okazano mu pokwitowanie z odebrania depozytu przez jakiegoś S., który złożył formalną plenipotencyą, poświadczoną u notaryusza a upoważniającą go do podniesienia tego depozytu. Wszystkie podpisy na plenipotencyi po sprawdzeniu okazały się sfałszowanemi — ale po mistrzowsku. Bliższych szczegółów przebiegu téj sprawy gazety jeszcze nie podają.

NIEMCY.

* Berlin, 12 sierpnia. Cesarz wyjechał dziś po popołudniu o godzinie $4^{3}/_{4}$ w jak najlepszém zdrowiu z Solnogrodu do Babelsberga. Wczoraj po południu załamał się krótko przed Lendem jeden z cesarskich wagonów wiozących paki i kisty monarchy, przyczém kuryer gabinetowy nogę złamał. Gdy cesarz w kilka godzin późniéj przez to miejsce przejeżdżał, kazał stanąć i odwiedził pacyenta.

— Ks. kardynał Melchers, przesłał pod dniem 5 sierpnia na ręce ks. dziekana Kribbena w Dysseldorfie podziękowanie za dowody przywiązania i wierności, złożone przez zebranych tamże przed kilku dniami katolików.

— Zachodnio-pruscy katotolicy wezmą przez delegatów udział w jeneralnym kongresie niemieckich katolików, jaki się odbędzie w Monasterze od dnia 30 sierpnia do 3 września.

— Urząd asekuracyjny Rzeszy oświadczył, iż więźniowie i korygendzi pracujący w zakładach karnych i domach poprawy, nie podpadają pod prawo zabezpieczenia w razie kalectwa, i że takie domy robocze nie mogą być uważane za fabryki. Tylko robotnicy zostający na wolnéj stopie, pracujący przy maszynach siłą pary poruszanych, mogą być policzeni do kategoryi podlegających zabezpieczeniu.

— Marszałek parlamentu, p. Wedell-Piesdorff, będący także członkiem sejmu, oświadczył, iż w blizkich wyborach mandatu nie przyjmie.

— Rejencya w Brunświku. „Berl. Tagebl.“ pisze, iż pobyt w Gasteinie ministra brunświckiego, hr. Görtz-Wrisberga i ambasadora ks. Reuss nie był przypadkowym. Oprócz tego była tam w. księżna sasko-wejmarska, świekra tego dyplomaty. Zdaje się, iż narady tyczyły się kandydatury ks. Reuss do dostojeństwa rejenta w Brunświku. — „Bresl. Ztg.“ ręczy, że obok ks. Reuss miano na oku ks. Albrechta pruskiego, ale na życzenie Prus odstąpiono od téj propozycyi, aby się nie wydawało, że tę kundydaturę wysunięto w skutek podszeptów pruskich. Obecnie przeto może być ks Reuss uważanym za jedynego kandydata, a wybór jego nie wywołałby niesmaku na żadnym z dworów niemieckich. Pochodzi on z jednéj z dynastyi panujących, a przez żonę, która jest córką panującego w. księcia weimarskiego, jest spowinowacony z domem cesarskim. „Jego patryotyzm jest nieposzlakowanym“; jako młodszy syn rządzącego w Reuss księcia nie ma widoków do tronu, liczy lat 60 i będzie umiał godnie reprezentować dostojność rejenta.

— Propaganda protestancka. Z Westfalii dochodzą „Germanią“ skargi na propagandę pism protestanckich między katolickimi urzędnikami téj prowincyi. Zdaje się, że władze wyższe wiedzą o téj propagandzie i nie zapatrują się na nią okiem niechętném.

— Greckiego posła Rangabé'go zastępować będzie aż do 1 października sekretarz legacyjny Durutti, poczém nastąpi rozwiązanie poselstwa. P. Rangabé reprezentował swój rząd przy tutejszym dworze od r. 1874. Poprzednio był posłem greckim w Waszyngtonie, Paryżu i Carogrodzie.

— Z grona ministrów przebywają obecnie w Berlinie tylko: minister rólnictwa dr. Lucius, minister robót publicznych Maybach i minister sekretarz stanu hr. Hatzfeld. Minister finansów dr. Scholz rozpoczął swój urlop przedwczoraj, a p. Lucius rozpocznie go na przyszły tydzień. Ale za to wrócą za

---

(134)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM TRZECI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 183.)

Wrzeszczowicz ostatnie słowa wymówił z prawdziwym wybuchem nienawiści, dziwnéj w cudzoziemcu, który chleb znalazł wśród tego narodu; ale Lisola nie dziwił się. Wytrawny dyplomata znał świat i ludzi, wiedział, że kto nie umie płacić sercem swemu dobroczyńcy, ten gorliwie szuka w nim win, by niemi własną niewdzięczność osłonić. Zresztą może i przyznawał on słuszność Wrzeszczowiczowi, więc nie protestował; natomiast spytał nagle:

— Panie Weyhard, czy waćpan jesteś katolikiem?

Wrzeszczowicz zmieszał się.

— Tak jest, Ekscelencyo — odpowiedział.

— Słyszałem w Wieluniu, że są tacy, którzy namawiają Jego Królewską Mość Karola Gustawa, ażeby klasztor Jasnogórski zajął... czy to prawda?

— Ekscelencyo! klasztor leży blisko ślązkiéj granicy, i Jan Kaźmirz snadnie od niego zasiłki mieć może. Musimy go zająć, aby temu przeszkodzić.... Jam pierwszy zwrócił na to uwagę, i dla tego Jego Królewska Mość mnie tę funkcyą powierzył....

Tu Wrzeszczowicz urwał nagle, przypomniał sobie Kmicica, siedzącego w drugim końcu izby, i podszedłszy ku niemu, spytał:

— Panie kawalerze, rozumiesz po niemiecku?

— Ani słowa, choćby mi kto zęby rwał! — odpowiedział pan Andrzéj.

— A to szkoda, bo chcieliśmy do rozmowy zaprosić.

To rzekłszy, zwrócił się do Lisoli.

— Jest tu obcy szlachcic, ale po niemiecku nie rozumie, możemy mówić swobodnie.

— Nie mam nic tajnego do powiedzenia — odrzekł Lisola — ale ponieważ jestem także katolik, nie chciałbym, aby świętemu miejscu stała się jaka krzywda... że zaś jestem pewien, iż i Najjaśniejszy Cesarz tenże sam ma sentyment, tedy będę prosił Jego K. Mości, aby mnichów oszczędził. A waćpan nie spiesz się z zajmowaniem aż do nowéj rezolucyi.

— Mam wyraźne, chociaż tajemne instrukcye; Waszéj Ekscelencyi tylko ich nie zatajam, bo cesarzowi, panu memu, zawsze chcę wiernie służyć. Mogę jednak Waszą Ekscelencyą w tém uspokoić, że świętemu miejscu żadna profanacya się nie stanie. Jam katolik....

Lisola uśmiechnął się, i chcąc prawdę z mniéj doświadczonego człowieka wydobyć, spytał żartobliwie:

— Ale skarbca mnichom potrząśniecie? nie będzie bez tego? Co?

— To się może zdarzyć — odrzekł Wrzeszczowicz. — Najświętsza Panna talarów w przeorskiéj skrzyni nie potrzebuje. Skoro wszyscy płacą, niechże mnichy płacą.

— A jeśli się będą bronili?

Wrzeszczowicz rozśmiał się:

— W tym kraju nikt się nie będzie bronił, a dzisiaj już i nie może się nikt bronić. Mieli po temu czas!... teraz zapóźno!

— Zapóźno — powtórzył Lisola.

Na tém skończyła się rozmowa. Po wieczerzy odjechali. Kmicic pozostał sam. Była to dla niego najgorsza noc ze wszystkich, jakie spędził od czasu wyjazdu z Kiejdan. Słuchając słów Weyharda Wrzeszczowicza, musiał się wszelkiemi siłami powstrzymywać, aby nie krzyknąć mu: „łżesz psie!“ i z szablą na niego nie wpaść. I jeśli tego nie uczynił, to dla tego, że, niestety! czuł i uznawał prawdę w słowach cudzoziemca, straszną, palącą jak ogień, ale rzetelną.

— Cobym mu mógł rzec? — mówił sobie — czém prócz pięści zanegować? jakie dowody przytoczyć?... prawdę szczekał... bogdaj go zabito!... a i ów cesarski statysta przyznał mu, że już po wszystkiém i na wszelką obronę zapóźno.

Kmicic w znacznéj części może dla tego tak cierpał, że owo zapóźno było wyrokiem nie tylko dla ojczyzny, ale i dla jego prywatnego szczęścia. A przecie już téj męki miał dosyć; już mu i sił nie stawało, bo przez całe tygodnie nic innego nie słyszał, tylko: że wszystko przepadło, że nie czas już, że zapóźno. Żaden promyk nadziei nie padł mu nigdzie w duszę.

Jadąc coraz daléj, dla tego się tak spieszył, dla tego dniami i nocami jechał, żeby uciec przed temi wróżbami, żeby wreszcie znaleść jaką okolicę, jakiego człowieka, któryby mu wlał chociaż kroplę pociechy. Tymczasem znajdował coraz większy upadek, coraz większą desperacyą. Wreszcie słowa Wreszczowicza przepełniły ten kielich goryczy i żółci; wykazały mu jasno to, co było dotąd niewyraźnem poczuciem, że nie tyle Szwedzi, septentrionowie i Kozacy zabili ojczyznę, ile cały naród.

„Szaleni, swawolni, źli i przedajni tę ziemię zamieszkują — powtarzał za Wrzeszczowiczem pan Kmicic — i nie masz innych!.., króla nie słuchają, sejmy rwą, podatków nie płacą, nieprzyjacielowi sami do zawojowania téj ziemi pomagają. Muszą zginąć!“

— Dla Boga! żeby choć jedno łgarstwo mu zadać! Zali, prócz jazdy, nie masz w nas nic dobrego, żadnéj cnoty, jeno zło samo?

Pan Kmicic szukał w duszy odpowiedzi. Tak już był zmęczony i drogą i zmartwieniami, i wszystkiém, co przeszedł, że mu się zaczęło w głowie mącić. Poczuł, że jest chory, i owładnęło go śmiertelne znużenie. W mózgu czynił mu się coraz większy chaos. Przesuwały się twarze znajome i nieznajome, te, które znał dawniéj, i te, które w czasie drogi napotkał.

Owe figury rozprawiały jakby na sejmie, przytaczały sentencye, proroctwa, a wszystkim chodziło o Oleńkę. Ona czekała ratunku od pana Kmicica, ale Wrzeszczowicz powstrzymywał go za ramiona, i patrząc mu w oczy, powtarzał: „zapóźno! co szwedzkie, to szwedzkie!“ — a Bogusław Radziwiłł śmiał się i wtórował Wrzeszczowiczowi. Poczém wszyscy poczęli krzyczeć: „zapóźno! zapóźno! zapóźno!“ — i chwyciwszy Oleńkę, znikli z nią gdzieś w ciemnościach.

Kmicicowi wydawało się, że Oleńka i ojczyzna, to to samo, i że obie zgubił i dobrowolnie Szwedom wydał.

Wówczas chwytał go żal tak niezmierny, że się budził i spoglądał zdumionemi oczyma w około siebie, albo téż nasłuchiwał wiatru, który w kominie, w ścianach, w dachu świstał różnemi głosami i wygrywał przez wszystkie szpary, jak na organach.

Lecz widzenia wracały. Oleńka i ojczyzna znów zlewały się w jego umyśle w jednę istotę, którą Wrzeszczowicz uprowadzał, mówiąc: „zapóźno! zapóźno!“

Tak przegorączkował pan Andrzej całą noc. W chwilach przytomności myślał, że przyjdzie zachorować mu obłożnie, i już chciał wołać Sorokę, aby mu krew puszczał. Lecz tymczasem poczęło świtać; Kmicic zerwał się i wyszedł przed zajazd. Zaledwie pierwszy brzask rozpraszał ciemności, dzień zapowiadał się pogodnie; chmury pozbijały się w długie taśmy i pasma na zachodzie, ale wschód był czysty; na blednącém zwolna niebie migotały niepoprzesłaniane oparami gwiazdy. Kmicic zbudził ludzi, sam przybrał się w świąteczne suknie, bo nadchodziła właśnie niedziela, i ruszyli w drogę.

Po złéj, bezsennéj nocy był Kmicic znużony na ciele i duszy. Ani ów ranek jesienny, blady, ale rzeźwy, szronisty i pogodny nie mógł rozproszyć smutku, gniotącego serce rycerza. Nadzieja wypaliła się w nim do ostatniego źdźbła i zgasła, jak lampa, w któréj oliwy zabrakło. Co mu przyniesie ten dzień? nic! te same smutki, to samo utrapienie, prędzéj przyrzuci ciężaru na duszę, z pewnością nie ujmie.

Jechał więc w milczeniu, utkwiwszy oczy w jakiś punkt, bardzo błyszczący na widnokręgu. Konie parskały na pogodę; ludzie poczęli śpiewać sennemi głosami jutrznią. Tymczasem rozwidniało się coraz bardziéj, niebo z bladego stawało się zielone i złote, a ów punkt na widnokręgu począł tak błyszczeć, że oczy mrużyły się od tego blasku.

Ludzie przestali śpiewać i wszyscy patrzeli w tamtę stronę, wreszcie Soroka rzekł:

— Dziwo, czy co?... toć tam zachód, a jakby słońce wschodziło.

Istotnie owe światło rosło w oczach, z punktu uczyniło się kołem, z koła koliskiem — zdala, rzekłbyś, że ktoś zawiesił nad ziemią olbrzymią gwiazdę, siejącą blaski niezmierne. Kmicic i jego ludzie patrzeli ze zdumieniem na owo zjawisko świetliste, drgające, promienne, nie wiedząc, co mają przed oczyma.

W tém od Kruszyny chłop nadjechał w drabinkach. Kmicic zwróciwszy się ku niemu, ujrzał, iż chłop czapkę trzymał w ręku i patrząc w owo światło, modlił się.

— Chłopie? — spytał pan Andrzej — a co się to tak świeci?

— Kościół Jasnogórski — odrzekł kmieć.

kilka dni p. minister sprawiedliwości dr. Friedberg i p. minister stanu Boetticher.

ROSYA.

* Okropności popisały „St. Pet. Wied.“ na Stolicę św., nazywając ją po prostu „piekłem wcieloném!“ Dziennik ten, zastanawiając się nad współczesną polityką watykańską, dochodzi do tego rezultatu, że polityka ta jest pełną sprzeczności, i że „trudno jest ją nawet zdefiniować; trudno powiedzieć, jakie są właściwie jéj dążności i kto jest jéj kierownikiem. Dziś mówi się jedno, jutro zaleca coś zupełnie odmiennego. Na przykładach nie zbywa, a z nich można wyprowadzić tylko ten wniosek, że żadne państwo, rozumiejące swoje przeznaczenie i swoje zadanie, pomimo nawet istotnego życzenia, w obecnych warunkach nie ma możności nie już przyjść do jakiegoś porozumienia z Watykanem, ale nawet choćby tylko w przybliżeniu określić program, na podstawie którego porozumienie takie mogłoby kiedykolwiek nastąpić. Mamy tu do czynienia z wcieleniem państwa ciemności, sprzeczności, chwiejności, zupełnéj nieświadomości i niezdecydowania.“

Stolica apostolska mogłaby o dyplomacyi rosyjskiéj, o takich panach Meyendorfach i Urusowach jeszcze trochę surowsze wydać zdanie.

— Sobór. W Kazaniu odbywał się od 21 lipca do 8 sierpnia sobór prawosławnych archirejów rosyjskich. Sobór zastanawiał się głównie nad rozszerzeniem prawosławia we wschodniéj części Rosyi pomiędzy muzułmanami i sekciarzami, zwłaszcza gubernii astrachańskiéj, saratowskiéj, simbirskiéj, orenburskiéj, ufimskiéj, ekaterynburskiéj, permskiéj, wiatskiéj i kazańskiéj. Posiedzeniom przewodniczył Sabler, zawiadujący kancelaryą św. synodu w Petersburgu. Przybył także do Kazania nadprokurator św. synodu Pobiedonoscew.

— Minister oświaty, jak o tém donosi „Kijewlanin,“ upoważnił, za pośrednictwem kuratorów okręgów naukowych, zwierzchność uniwersytecką do zapisywania w poczet studentów od początku rozpoczynającego się roku akademickiego byłych studentów uniwersytetu kijowskiego, którzy w grudniu r. z. za udział w nieporządkach w czasie obchodu pięćdziesięciolecia tegoż uniwersytetu relegowani z niego zostali na rok jeden.

— Rząd rosyjski coraz większe rozwija środki celem rusyfikacyi prowincyi nadbałtyckich. Obecnie od wszystkich tam urzędujących nauczycieli wymagają znajomości języka rosyjskiego. Oto wydane w tym względzie rozporządzenie kuratora okręgu naukowego dorpackiego do dyrektorów szkół tegoż okręgu:

„Z chwilą przemienienia rządowych szkół powiatowych w okręgu dorpackim na szkoły miejskie, wykładający w tychże szkołach nauczyciele, o ile nie odpowiadają wymaganym warunkom, uważają się za spadłych z etatu. Z uwagi na to i aby utrzymać nadal osoby, które złożyły dowód sumiennego pełnienia obowiązków, uzyskałem przychylną decyzyą ministeryalną na następujące propozycye: 1) Kurator wysyła wedle swego uznania nauczycieli szkół powiatowych, nie posiadających w przepisanym stopniu języka rosyjskiego, już w miesiącu sierpniu r. b. do instytutu nauczycielskiego w Petersburgu na rok jeden. 2) Nauczyciele ci wstępują na koszt rządu i otrzymują po 100 rubli na drogę ze specyalnych funduszów zakładów, gdzie naukę wykładali. Pensyą przez ten rok pobierają, z potrąceniem 200 rubli na honoraryum dla tymczasowych następców. — W ustanowionym na to terminie nauczyciele, kształcący się w Petersburgu, poddani zostaną egzaminowi.“

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, czwartek 13 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę komisyi ekonomicznéj Pichta w Bydgoszczy, krajowym radzcą ekonomicznym.

* **Na wydalanych** odebraliśmy od księdza Słomińskiego z Potulic 14,40 marek. Ks. L. Gajowieckiego z Chodzieża 3 m. Ks. W. Gajowiecki z Chodzieża 1 m. N. N. z Chodzieża 1 m. Fr. Grochowski 1 m. — razem 20,40 marek, które oddaliśmy do banku włościańskiego.

* **Dla wygnańców polskich** złożyli w Banku włościańskim: zebrane w redakcyi „Dziennika Pozn.“ 200 marek. S. Pietraszewski ze Słupów 3 marki. Józef Z..... weteran z pułku piech. lin. 3 m. Walenty Matuszak ze Słupów 50 fen. Michał Sulikowski ze Słupów 20 fen. Rubach z Jaktorowa 5 marek. K. R. 10 marek. Dr. Chłapowski z Kissingen 50 marek. J. M. kolektorka z Konarzewa p. Krotoszynem 4,75 m. Dom. Sokołów p. Smiglem 20 marek. D. z Poznania 3 m. Emilia Radońska z Poznania 10 m. Za pośrednictwem „Kuryera Poznańskiego“: pani A. K. M. 20 marek. Parafia Cerekwicka 50 marek. Parafia Sobocka 5 marek.

Razem z poprzedniemi złożono 2155 marek 4 fen.

* **Potęga konfesyonału.** W jednéj z tutejszych fabryk otrzymał właściciel 10 marek w markach listowych przez pocztę, przysłanych od człowieka, który po spowiedzi wrócił te pieniądze.

* **Znany** reporter „Posenerki“ do spraw polskich, streszczając odezwę komitetu dla wygnańców, mianował pana dr. Likowskiego z Pleszewa prałatem i przeniósł go do Poznania.

* **Panie Kozłowska i H. Świderska** otwierają w Poznaniu z dniem 15 października bezpłatny zakład przemysłowo-rękodzielniczy dla kobiet. Zakład ten, według odezwy kierowniczek, ma zapewnić samoistny byt kobietom, wykształcić dziewczęta fachowo na podstawach moralnych i religijnych tak, aby umiały z własnéj pracy się utrzymać lub stać się podporą rodziny.

Zakład dzielić się będzie na dwa oddziały, to jest przygotowawczy i oddział fachowy, w którym udzielać się będzie: krawiecczyzna i krój z miary, stroje damskie, białe szycie, znaczenie bielizny, wszelkie hafty, koronkarstwo i nauka sztucznych kwiatów. Do zakładu przyłączony pensyonat dla zamiejscowych, z troskliwą opieką za opłatą roczną 250 mk.

Przyjmowane będą tylko dziewczęta, które ukończyły lat 15 z chlubném świadectwem szkólném i świadectwem władzy duchownéj. Po wynajęciu stósownego lokalu prospekta podadzą osobom interesowanym bliższe szczegóły.

Chwilowo przyjmuje zgłoszenia uczennic p. Kozłowska, ul. Długa nr. 8, II piętro codziennie od 4—5.

* **Dyrektor** poczty Tybusch powrócił z Hanoweru i objął sprawy swego urzędu.

* **Gniezno.** W Trzoskolonie zgorzały w tych dniach gospodarzowi Wojciechowskiemu chałupa, stodoła i obora. Również pogorzał w Kowalewie gospodarz Schröder.

* **Szamotuły.** Spis bydła wykazuje w naszém mieście 159 koni, 176 sztuk bydła i 1 osła. Właściciele tychże złożyć muszą za rok bieżący 84,65 m.

* **Bojanowo.** Na targ remontowy, jaki się tu odbył w dniu 10 b. m., spędzono 38 koni, z których komisya zakupiła 7.

* **Bydgoszcz.** Po wakacyach rozpoczęła się nauka w szkole w Goryszkowie, atoli aż do dalszego rozporządzenia nakazał fizyk powiatowy, dr. Haberling ją zamknąć, ponieważ na 600 dzieci szkólnych, około 580 cierpi na egipskie zapalenie oczu. Dzieci codziennie winny się stawić w szkole, gdzie je rewiduje lekarz.

* **W obwodzie** rejencyi bydgoskiéj otwarte zostanie polowanie na kuropatwy i przepiórki we wtorek dnia 18 b. m., a na zające we wtorek dnia 15 września.

* **Tegoroczne** ćwiczenia wielkiego sztabu jeneralnego odbędą się w czasie od 15 sierpnia do 2 września we W. Ks. Pozn. i Prusach Zachodnich.

* **Chełmno.** Szkoła kadetów stanowczo przeniesiona ztąd zostanie. Nie udała się widocznie germanizacya Prus Zachodnich za pomocą téj szkoły, a umieszczoną ona została głównie w tym celu.

† **Dr. Józef Lisewski,** lekarz w Chełmży, zmarł tamże w dniu 12 b. m. w wieku 55 lat. R. i. p.

* **Berlin.** Dnia 12 sierpnia odbyła się promocya rodaków naszych, p. Józefa Krzymińskiego, który już tutaj od maja jako lekarz praktykował, i p. Emila Holtzera, kandydata medycyny, na mocy chlubnie złożonego egzaminu rigorosum i napisaniu prac „de renum affectionibus in graviditate et partu intercurrentibus“ względnie „de nervi thoracici longi paralysi thoracici“.

* **Kraszewski.** „Berl. Tagebl.“ twierdzi, iż pogłoska, jakoby berlińscy dziennikarze zamierzali prosić następczyni tronu, aby się wstawiła za Kraszewskim do cesarza i wyjednała mu wolność pobytu w Kilonii, jest czystém zmyśleniem. Dziennik ten oświadcza, iż taka prośba mogłaby chyba wyjść od współpracowników przychylnéj Polakom „Germanii“, którym nie przysługuje prawo przemawiania w imieniu ogółu dziennikarzy berlińskich.

* **W Nieszawie** zdarzył się w zeszłą środę smutny wypadek. Krótko po przybyciu parowca „Syreny“ z Torunia, miał odpłynąć do Warszawy parowiec „Ciechocinek“. Kapitanowi „Ciechocinka“ zdawało się, że koła parowca tego nie dobrze funkcyonują, posłał więc do każdego pudła, jakie koła pokrywają, po jednym robotniku, aby błędy naprawili. Zaledwie ludzie ci do pudła weszli, zaczęła maszyna funkcyonować i w jednéj chwili zostali kołami owi robotnicy zmiażdżeni. Ciała ich wpadły do wody jako bezkształtne masy.

* **Pomnik Mickiewicza,** według projektu Matejki, jak wygląda w modelu plastycznym, zawiadamia o tém ogół w „Tygodniku ilustrowanym“, redaktor tegoż pisma p. Ludwik Jenike w nadesłanéj z Krakowa korespondencyi. W przejeździe do Iwonicza p. Jenike, jak wiadomo, członek komitetu pomnikowego i gorliwy téj sprawy orędownik, odwiedził Matejkę i miał sposobność w rozmowie z nim poznać bliżéj poglądy mistrza na rzeźbę, które osłabiły obawy głoszone z powodu ostatniego pomnikowego projektu. Zwiedzenie następnie pracowni rzeźbiarza Teodora Rygiera, który przybywszy w tym celu z Florencyi, wykonał model plastyczny wedle projektu Matejki, wyrodziło przekonanie, że sprawa pomnika na dobréj znajduje się drodze. Widziany model, jak zapewnia p. Jenike, imponujące sprawia wrażenie; przykuwa do siebie uwagę patrzącego i oko, raz nań zwrócone, oderwać się nie może, tak jest wspaniałym i odrębnym zupełnie od innych tego rodzaju dzieł sztuki. Obecnie znakomity rzeźbiarz całą duszą oddany temu dziełu, które w szlachetnéj bezinteresowności uznaje za pełne potęgi genialnéj oryginalności, zabrał się do wykonania tego samego projektu w większych rozmiarach. Pojedyńcze figury mieć będą po pół metra wysokości, tak, że całość dokładne już da o przyszłym pomniku pojęcie. Pracę swą Rygier spodziewa się wykończyć w przeciągu dwóch miesięcy. Jednocześnie podobne modele wykonać mają Gadomski w Krakowie i Weloński w Rzymie. Trzy te prace wystawione będą potem w Krakowie, a jeśli będzie można i w Warszawie, czego Matejko i rzeźbiarze gorąco pragną, aby opinia publiczna i krytyka mogły swe pod tym względem objawić zdanie. W obec tak starannych przygotowań rozwiać się powinny obawy, jakie się nasuwały w wielu umysłach, i o plastyczne wykonanie projektu uspokoić. Sojusz genialnego jego twórcy z najznakomitszymi mistrzami dłuta, dostatecznie przyszłość pomnika zapewnia. Cenną wiadomość swą p. Jenike kończy wyrażeniem życzenia, aby pomnik wzniesiony był na środku Maryjackiego placu przed Sukiennicami, nie zaś w rogu jego od ulicy Floryańskiéj, jak zamierzano, czemu znów wszyscy chyba znający Kraków, zupełnéj słuszności odmówić nie mogą.

* **Do sprawozdania** O. Przewłockiego o misyi w Adryanopolu, dodajemy kilka szczegółów zaczerpniętych z łaskawie nadesłanego nam programu. Profesorów ze stanu duchownego liczy zakład 9 (ks. ks. Waleryan Przewłocki, przełożony misyi i dyrektor gimnazyum, Szymon Kobrzycki, rektor seminaryum, Łukasz Wronowski, prefekt gimnazyum, Andrzej Spetz, Karól Bohrer, Stanisław Szyller, Wład. Marzałkiewicz, Bartłomiéj Morawetz, Bazyli Garufalow); ze stanu cywilnego czterech (Jerzy Golczew, Ignacy Machnikowski, Alfred Poilleux i Izet Bey); nadto 6 suplentów (Paweł Noszkow, Krzysztof Szyrow, Szafranek, Petko Atanasow, Frańciszek Mastropietro, Jerzy Kertew). Lekarzem zakładu jest p. Adolf. Gutowski, infirmerzem Feliks Piechota.

* **Cholera.** W Marsylii zmarło dzisiaj 12 osób na cholerę.

— We Włoszech panuje ogromna panika, aby w tym kraju nie powtórzyła się zeszłoroczna plaga cholery, na którą Włochy tak wiele ucierpiały. Niebezpieczeństwo jest tém większe, że w południowéj Francyi pracuje bardzo wielu robotników włoskich, którzy przed cholerą uciekają do ojczyzny. Rząd włoski rozporządził, ażeby wszystkie okręty, przychodzące z Hiszpanii, Włoch, Francyi i Afryki północno-zachodniéj obbyły na wyspie Asinara na północ od Sardynii tygodniową, lub 4-tygodniową kwarantannę, jeśli się pokaże, iż znajdują się na nich chorzy na cholerę. Daleko trudniéj będzie powstrzymać wniesienie cholery ze strony lądowéj.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 14go sierpnia św. Euzebiusza W.

Wschód słońca o godz. 4 minut 41. Zachód o godzinie 7 minut 27.

TELEGRAMY.

Bruksela, 12 sierpnia. Izba reprezentantów przyjęła 73 przeciw 43 gł. ustawę wyborczą.

Londyn, 12 sierpnia. Obiedwie Izby parlamentu przyjęły jednogłośnie wniesione przez Salisburego wotum dziękczynne dla wojsk angielskich, które odbyły kampanią sudańską. — Izba niższa przyjęła w trzeciém czytaniu bil, żądający polepszenia mieszkań dla robotników.

Paryż, 12 sierpnia. Prezes ministerstwa, p. Brisson, i minister wojny, p. Campenon, wezmą udział w uroczystości odkrycia pomnika jenerała Chancy'ego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 12 sierpnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Haendschke ze Szczecina, Planer z Plauen, Brzeski z Cieślina, Nawrocki z Królestwa, hr. Czarnecki z Ruska, Taczanowski z Szypłowa, Rettelbusch z Wrocławia, Eggers z Hanoweru.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Tomaszkiewiczowa z córkami ze Studzieńca, Buch z Wrocławia, Kutzner z Wrześni, Hoffmann z Królewca, Skrzydlewski z Ocieszyna, Sokolnicki z Brzeźna.

(11) **LOTERYA.**

(Bez gwarancyi.)

Berlin, dnia 12 sierpnia.

Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu czwartéj klasy 172 król. pruskiéj loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numera, przy których wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrywają 210 marek.)

30 45 57 80 135 [300] 47 55 77 79 269 93 [1500] 354 55 58 472 545 [300] 53 [1500] 77 97 615 78 728 (550) 96 908 92 **1**011 24 75 148 66 87 310 51 69 403 74 77 546 95 [300] 769 808 46 964 **2**063 75 190 473 [550] 82 599 602 20 722 59 [300] 60 62 72 76 81 803 50 52 938 67 80 **3**015 67 (300) 83 103 59 210 34 87 305 23 86 92 403 14 [300] 512 34 35 98 676 758 80 850 905 **4**063 126 85 262 89 313 408 72 [1500] 502 15 52 57 66 74 [1500] 606 [550] 14 721 53 72 96 812 17 913 [3000] **5**143 55 228 79 312 20 82 91 413 510 87 88 [300] 609 35 50 97 778 821 93 918 (300) 83 **6**015 (550) 17 91 123 40 289 [3000] 94 375 479 501 17 23 38 89 600 31 773 79 95 851 [300] 70 80 (300) 931 50 59 64 [3000] **7**037 57 94 149 233 39 91 342 66 83 90 [300] 421 60 74 87 507 65 75 602 25 71 799 [300] 838 80 85 913 **8**177 209 355 85 98 422 28 73 917 97 603 [300] 15 65 (300) 68 (550) 710 46 844 [300] 72 **9**082 102 23 224 60 328 45 64 400 27 96 501 46 84 605 42 48 720 (550) 28 43 67 88 841 [300] 49 975 77(550).

10042 [300] 216 361 73 479 (300) 531 43 [3000] 87 637 38 53 755 818 33 59 86 960 **11**009 28 46 55 88 134 (550) 37 77 [300] 89 298 315 39 51 95 (300) 420 83 561 68 611 713 38 66 815 26 [1500] 49 84 941 97 **12**077 128 259 [300] 63 319 58 424 596 [1500] 645 711 30 [300] 866 941 80 86 **13**019 74 246 43 64 76 83 [300] 640 [1500] 44 718 32 804 7 8 12 41 972 **14**055 89 110 94 95 228 32 314 71 402 647 53 90 719 803 7 35 77 917 90 **15**110 (3000) 38 241 57 315 25 63 [2] 512 22 40 60 89 663 769 [300] 803 32 68 (550) 72 78 [300] 81 904 23 40 71 86 **16**067 90 164 282 432 85 533 616 64 705 [1500] 74 90 [300] 845 78 982 83 [3000] 85 **17**197 252 71 76 96 335 (300) 48 (300) 422 33 [300] 618 [3000] 33 64 742 833 902 22 47 **18**003 76 96 266 75 332 66 97 416 17 (550) 31 [1500] 518 91 99 [300] 615 22 69 714 16 54 (300) 88 842 53 921 55 57 **19**005 49 [300] 98 [300] 137 46 53 315 59 92 405 [300] 91 553 600 21 67 96 (1500) 755 64 90 827 52 981 97 (550).

20150 205 306 45 [300] 55 93 428 65 66 83 508 71 82 (550) 705 59 833 44 67 95 924 69 **21**005 33 37 46 97 220 404 [300] 74 90 508 40 41 89 610 26 52 701 22 816 (550) 998 **22**087 192 97 221 46 62 333 (550) 45 412 32 45 72 538 64 73 610 23 731 889 942 [300] 46 93 99 **23**015 22 27 41 280 [300] 85 365 418 [1500] 527 86 618 [300] 71 81 742 44 46 76 811 16 30 901 56 90 **24**014 [300] 26 43 128 54 65 85 246 85 324 [300] 452 541 68 76 (1500) 93 [300] 616 73 716 94 813 16 [1500] 19 [1500] 965 **25**053 94 [15,000] 145 [300] 216 35 49 346 414 59 573 [300] 625 728 837 966 **26**103 7 61 [1500] 65 91 (550) 216 28 (300) 78 319 59 495 (300) 529 55 56 630 765 867 905 (300) 69 [1500] 73 **27**023 27 62 87 129 84 231 79 (1500) 313 52 92 (300) 567 76 675 755 80 803 33 932 65 98 **28**008 36 116 (300) 43 [3000] 257 313 46 [6000] 58 79 530 624 32 34 38 54 719 42 57 (300) 847 55 68 927 [1500] 34 68 **29**041 303 96 531 68 [1500] 82 673 (550) 83 722 (300) 23 802 20 79 900 23 81.

30061 101 [6000] 328 411 30 74 524 43 55 75 623 34 741 906 [1500] **31**010 68 92 149 237 86 88 (300) 320 76 [550] 452 527 (300) 45 656 748 58 61 839 925 96 (300) **32**014 31 (300) 52 78 168 83 201 (300) 6 54 [300] 328 88 96 459 77 83 536 (300) 80 679 705 21 890 960 **33**009 18 [550] 36 121 43 82 247 62 317 33 35 401 61 68 [550] 96 501 2 (300) 42 99 (300) 612 23 775 859 **34**078 88 99160 213 43 367 415 45 69 79 531 76 698 718 89 [1500] 852 63 948 67 **35**026 148 (300) 207 33 (300) 39 69 95 368 418 20 25 27 509 70 78 623 79 712 41 78 [550] 840 66 89 947 **36**195 247 52 330 58 (1500) 64 94 504 [3000] 39 93 608 39 45 (300) 56 [550] 705 51 868 912 **37**059 177 214 74 (300) 99 302 10 68 70 409 40 61 64 519 37 97 637 73 77 797 800 [3000] 53 966 90 **38**054 [1500] 120 [550] 44 (1500) 74 220 26 203 50 55 64 462 563 677 703 17 63 85 91 825 30 **39**030 [3000] 34 185 234 70 (550) 366 [550] 78 (300) 95 413 627 36 746 (300) 79 875.

40037 39 167 206 [3000] 317 468 574 608 (300) 52 800 59 85 [3000] 923 [300] 38 58 94 **41**096 152 (1500) 213 82 318 (300) 21 479 88 [3000] 670 76 [550] 79 84 [300] 97 741 81 877 902 **42**052 66 68 (3000) 89 112 35 49 57 71 236 55 336 56 473 80 91 99 514 51 620 55 758 62 806 994 **43**053 55 61 (550) 81 106 36 38 81 (300) 277 86 (1500) 347 80 431 33 523 30 51 79 96 612 13 31 38 47 57 60 65 66 [300] 713 16 844 53 [300] 82 991 **44**009 49 110 [300] 26 50 (550) 244 53 54 78 469 584 (550] 87 88 614 [300] 35 (1500) 42 710 64 (300] 81 91 815 (300) 72 79 948 **45**014 84 247 49 (550) 85 340 (550) 414 77 641 43 60 [550] 767 79 812 82 (3000) 92 915 32 45 56 70 (3000) **46**052 62 112 26 34 56 57 69 226 50 86 95 302 402 36 46 51 56 541 645 52 71 718 39 61 820 64 (3000) 65 **47**037 38 123 76 81 246 53 83 300 90 96 410 77 91 505 12 (300) 29 34 44 (3000) 53 (300) 614 761 77 85 846 64 65 73 **48**021 92 (1500) 101 202 8 386 470 539 (300) 91 (3000) 83 623 (300) 83 782 878 906 31 **49**018 92 121 86 342 513 46 [550] 60 69 71 600 (300) 93 726 30 981 (3000) 99.

50112 53 77 226 68 450 (300) 91 529 34 78 740 45 892 988 **51**031 159 214 49 321 25 40 43 510 12 39 820 71 74 (1500) 943 47 54 (300) 62 70 **52**039 121 90 271 344 433 44 583 87 [300] 629 (300) 38 744 51 [300] 845 53 59 [550] 97 961 77 84 **53**158 95 234 91 354 462 88 509 69 602 85 87 797 820 40 51 58 [300] 64 [3000] 94 632 **54**011 99 [1500] 160 89 426 46 72 639 63 95 [300] 712 13 [300] 48 63 67 **55**011 109 49 [300] 76 282 323 43 70 438 85 508 9 74 601 77 710 840 52 78 (550) 916 45 64 75 83 92 [300] **56**056 113 30 [3000] 36 58 90 224 347 482 505 [300] 19 23 32 77 605 20 (1500) 49 742 44 47 48 922 **57**026 98 101 40 56 95 204 (550) 309 77 405 52 88 94 510 58 75 97 653 74 766 67 97 [300] 805 50 66 **58**018 42 52 158 80 245 371 (1500) 88 (550) 401 13 36 [3000] 44 47 713 47 [300] 52 67 93 818 20 904 **59**023 30 135 38 218 59 92 357 421 70 91 509 12 52 613 87 [300] 92 714 51 66 99 842 66.

60038 [300] 57 92 159 241 57 [300] 77 84 353 97 426 544 58 603 44 710 16 17 58 68 842 913 [300] 81 **61**053 136 [550] 78 87 222 300 31 490 584 89 92 643 56 705 9 71 (300) 83 800 47 (300) 48 98 907 62 80 [300] **62**011 63 [6000] 68 153 80 86 250 56 66 [300] 300 10 68 64 433 91 585 94 (1500) 617 44 72 722 69 96 831 71 918 42 **63**021 (1500) 22 [3000] 65 121 68 [300] 89 303 (1500) 59 63 [550] 90 [3000] 431 57 554 62 [300] 627 [300] 58 [300] 86 858 **64**033 101 76 (550] 213 99 423 27 95 [3000] 529 627 77 781 [1500] 895 942 86 **65**091 170 232 82 333 [550] 85 (300) 433 50 650 721 54 861 92 935 59 **66**082 [550] 119 24 89 254 64 65.319 (300) 64 432 92 718 30 [3000] 38 [300] 71 73 821 67 999 [300] **67**022 (300) 94 140 61 226 73 335 [300] 45 70 75 [550] 418 28 (300) 41 566 656 57 701 801 (1500) 956 75 **68**109 61 200 85 302 18 45 (1500) 68 495 554 74 89 664 69 736 800 [300] 48 **69**014 [3000] 46 52 240 [300] 388 418 40 88 508 59 664 701 843 950 69 86.

70029 08 141 73 222 63 66 328 409 30 518 33 (300) 48 49 654 (1500) 67 82 90 726 34 79 86 853 918 84 **71**012 30 66 89 117 (3000) 76 239 92 320 80 84 402 537 [300] 75 91 630 701 [550] 93 834 35 992 **72**023 98 105 26 208 62 73 93 323 416 54 61 95 543 [550] 55 821 25 68 959 [3000] 76 94 **73**021 147 208 46 57 79 [3000] 316 67 96 403 43 517 [300] 628 [3000] 58 93 726 36 [3000] 62 68 [550] 828 39 45 998 **74**041 [550] 93 98 139 89 [3000] 318 29 428 544 70 600 (1500) 59 90 701 89 814 43 904 43 62 **75**065 83 172 223 28 69 459 541 [1500] 614 709 [550] 38 873 952 76 **76**053 87 (1500) 133 (300) 287 337 45 [550) 83 409 60 81 532 97 642 95 742 814 66 77 936 58 **77**009 56 [300] 97 199 214 58 65 378 79 658 67 94 808 45 59 930 33 47 [300] **78**022 [550] 34 38 64 128 [300] 66 70 200 65 300 14 26 60 [3000] 432 38 563 79 (300) 606 31 87 710 847 941 **79**025 122 76 216 19 38 (1500) 378 445 72 507 [300] 635 753 76 81 99 832.

80071 90 151 55 (1500] 206 18 330 59 (1500) 427 539 603 25 73 807 92 94 972 [1500) 78 **81**016 28 54 134 38 48 91 94 250 (300) 57 (1500) 324 38 438 (300) 53 544 62 72 606 17 25 42 767 77 806 81 [300] 907 [300] **82**022 123 72 [300] 224 48 75 77 [1500] 81 341 444 53 [300] 67 95 513 15 46 54 [300] 80 225 87 (1500) 99 802 [300] 905 58 **83**003 103 5 (1500) 61 (1500) 66 76 234 63 64 (300) 307 432 [300] 51 83 80 (300) 88 555 689 739 53 64 (550) 78 84 (1500) 852 81 908 35 40 **84**031 106 8 [3000] 53 74 76 207 51 371 408 29 30 42 80 538 52 605 35 (300) 73 717 32 864 (550) 909 52 78 **85**010 20 68 83 172 412 32 48 503 (550) 40 80 777 704 72 921 **86**025 35 78 99 118 37 [3000] 204 12 14 88 387 99 400 52 69 537 690 768 (550) 877 915 49 (300) 88 **87**005 28 108 20 36 57 80 248 313 38 414 23 [300] 30 75 598 768 (3000) 69 813 45 49 68 [300] 904 22 **88**047 58 [300] 139 48 80 271 96 312 13 17 60 88 406 44 75 523 73 665 754 [300] 67 75 820 71 [550] 76 83 **89**009 12 37 55 88 195 205 [300] 10 79 313 19 45 56 (300) 464 523 39 54 (550) 75 76 621 48 60 90 724 49 54 (3000) 800 (3000) 68 905 15 38.

90033 192 [3000] 244 45 80 357 80 85 435 83 567 620 51 55 74 77 84 796 831 56 909 20 70 **91**023 71 142 66 [300] 246 96 317 54 431 76 96 516 22 90 609 735 78 820 29 76 83 89 938 66 **92**030 36 [3000] 47 50 [300] 147 99 202 6 [550] 385 446 82 521 641 88 713 975 [300] 90 **93**060 77 110 19 45 74 203 (1500) 93 (1500) 560 600 3 34 58 63 74 722 43 92 [550] 851 67 **94**011 15 79 143 [300] 73 234 81 301 55 61 491 615 28 55 62 914 60.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk Młyńska ulica 35.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 13.

Telegram giełdowy.
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 13 sierpnia 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica słabo		Berlin, 12 sierpnia 1885.	
wrześ.-paźdz.	158,50	Galic. akc. k.	100,—
paźdz. listop.	160,25	Pr. consol. 4%	103,90
Żyto wzmocn.		Pozn. listy z.	101,90
wrześ.-paźdz.	141,50	Pozn. listy rent,	102,10
paźdz.-listop.	143.75	Austr. banknoty	162,80
kwiec.-maj	150,—	Austr. renta złota	88,90
Olej rzep. spok.		Austr. losy 1860	117,30
wrześ.paździer.	45,60	Włochy	95,25
kwiec.-maj.	48,50	Rumuny	104.40
Okowita słabo		Ros. banknoty	200,90
w miejscu	43,—	Ros.-ang. pożyczk.	93.70
sierpień-wrześ.	42,60	Pol. 5% listy zast.	61.25
wrześ.-paźdz.	42,80	Pol. lik. l. zast.	56,—
paźdz.-listop.	42,40	Kredyty	464.—
kwiec.-maj	43,60	Koléj państwow	485,50
	—,—	Lombardy	218,50
Owies		Usposob. stale.	
wrześ.-paźdz.	128,50		
Wyp.-żyta wsp.	000		
Wyp.-oko. kw.	40,000		

Szczecin, 13 sierpnia 1885. (Kursa końc.)

Pszenica słabo		w miejscu	
wrześ.-paźdz.	158.50	wrzesień	45.50
		wrześ.-paźdz.	45.50
kwiec.-maj.	160,—	**Okowita** słabo	
Żyto słabo		w miejscu	42,40
wrześ.-paźdz.	139,50	sierpień-wrześ.	42.—
		wrześ.-paźdz.	42.20
kwiec.-maj.	147 50	list.-grudz.	41,60
Rzepik		**Petroleum**	
w miejscu		w miejscu	7,80
Oléj rzep. słabo			

— Chwała Najświętszéj Pannie! — zakrzyknął Kmicic i czapkę zdjął z głowy, za nim uczynili toż samo jego ludzie.

Po tylu dniach zmartwień, zwątpienia i zawodów, uczuł nagle pan Andrzej, że staje się z nim coś dziwnego. Ledwie słowa: „Kościół Jasnogórski!“ przebrzmiały mu w uszach, gdy smutek opadł z niego, jakoby kto ręką odjął. Ogarnęła rycerza jakaś niewypowiedziana bojaźń pełna czci, ale zarazem nieznana radość wielka, błoga. Od tego kościoła jarzącego się na wysokości w pierwszych promieniach słońca biła nadzieja, któréj pan Kmicic dawno nie zaznał, otucha, któréj napróżno szukał, siła niepokonana, na któréj chciał się oprzeć. Wstąpiło weń jakoby nowe życie i poczęło krążyć po żyłach wraz ze krwią. Odetchnął tak głęboko, jak chory, budzący się z gorączki, z nieprzytomności. A kościół lśnił się coraz bardziéj, jakby wszystko światło słoneczne w siebie zabrał. Cała kraina leżała u jego stóp, a on patrzał na nią z wysokości, rzekłbyś stróż jéj i opiekun.

Kmicic długo oczu nie mógł oderwać od tego światła i nasycał i koił się jego widokiem. Ludzie jego mieli twarze poważne, i przejęte obawą. — W tém odgłos dzwonu rozległ się w cichém rannem powietrzu.

— Z koni! — zawołał pan Andrzej.

Zeskoczyli wszyscy z kulbak i klęknąwszy na drodze, rozpoczęli litanią. Kmicic ją odmawiał, a żołnierze odpowiadali chórem. Nadjechały przez ten czas nowe wozy; chłopi, widząc modlących się na drodze ludzi, przyłączyli się do nich i coraz większa czyniła się gromada. Gdy wreszcie skończono modlitwy, powstał pan Andrzej, a za nim i jego ludzie, lecz szli już daléj piechotą, prowadząc konie za uzdy, i śpiewając: „Witajcie jasne podwoje.“

Pan Andrzej szedł tak rzeźwy, jakby skrzydła miał u ramion. W skrętach drogi, kościół to niknął, to ukazywał się naprzemian. Gdy przesłoniły go wyniosłości lub parowy, zdawało się Kmicicowi, żo ciemność świat ogarnia, lecz gdy znowu rozbłyskał, wówczas rozpromieniały się i wszystkie twarze. Tak szli długo. Kościół, klasztór i otaczające go mury widniały coraz wyraźniéj, stawały się coraz wspanialsze, ogromniejsze. Dojrzeli wreszcie i miasto w dali, a pod górą całe szeregi domów i chat, które przy ogromie kościelnym wydawały się tak małe jako gniazda ptasie. Była to niedziela, więc gdy słońce wybiło się już dobrze w górę, droga zaroiła się wozami i pieszym ludem, ciągnącym na nabożeństwo. Z wysokich wież poczęły huczeć dzwony większe i mniejsze, napełniając powietrze wspaniałym dźwiękiem. — Była w tym widoku i w tych głosach spiżowych jakaś potęga, jakiś niezmierny majestat, a zarazem i spokój. Ten szmat ziemi u stóp Jasnéj Góry wcale nie był niepodobny do reszty kraju.

Tłumy ludu czerniały na okół murów kościelnych. Pod górą stały setki wozów, bryczek, kolasek, bied, gwar ludzki mieszał się ze rżeniem koni poprzywięzywanych do palików. Daléj na prawo, wedle głównéj drogi, prowadzącéj na górę, widać było całe szeregi straganów, w których sprzedawano wota metalowe i woskowe, świece, obrazy, szkaplerze. Fala ludzka płynęła wszędzie swobodnie. — Bramy były szeroko otwarte, kto chciał wchodził, kto chciał wychodził; na murach, przy działach zgoła nie było żołnierzy. Strzegła widocznie kościoła i klasztoru sama świętość miejsca — a może ufano listom Karola Gustawa, któremi bezpieczeństwo zaręczył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

§n§ **Z prowincyi,** 13 sierpnia. (Chmiel). Dotychczasowa stała tendencya na targach naszych znacznie się osłabiła, gdyż krajowi mielcarze z powodu ustawicznie spadających na targach bawarskich i czeskich cen bardzo mało okazywali chęci do kupna. Producenci, mający jeszcze zapasy występowali w obec kupców z chęcią sprzedaży, widząc. że zbiór będzie pomyślny, lecz pomimo to obrót nie był wielki, gdyż brak było kupców na większe pozycye. Płacono za gatunek wyborowy 60—70 mrk., za średni 50—55 mrk., za pośledni 35—40 mrk. Powietrze obecne wielce jest korzystne dla nowego chmielu. O robactwie nic nie słychać.

W.) **Poznań,** 13 sierpnia. (— (Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pogoda.

Żyto : bez in.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. na sierpień 131.— płc., sierpień-wrzesień 131,— płc., wrzesień-październik 132,— płac., październik-listopad 133,— płc.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr. sierpień 42,30 płac., wrzesień 42,30 płac., październik 42,— płac., listopad-grudzień 41,10 płac., styczeń 41,20 płac., luty 41,60 płac., kwiecień-maj 42,50 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 42.60 pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana 42,20 mrk., sierpień 42.20 m., wrzesień 42,20 mrk., październik 41,90 mrk.. listopad-grudzień 41,—, kwiecień-maj —,— mrk., w miejscu bez beczki 42,30 mrk.

Bydgoszcz, 12 sierpnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., piękna 154—157 mk., średnie gatunki 150—153 mk. pośledna —.—.

Żyto niezm, najdelik. 126—129 mrk., poślednie 122—125 mrk.

Jęczmień nomin. 126—130 mrk., na paszę — mrk., mały 115—125 mrk.

Owies w miejscu 125—135 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 43.— m.

Rzepik zimowy 195,00—205,00.

Wrocław, 12 sierpnia 1885.

Żyto (za 2000 funt.) niezm., wypowiedziano —— cent., Cena wypowiedziano —. sierpień 135,— żąd., sierpień-wrzesień 135 żąd., wrzesień-październik 138,— płacono, październik-listopad 140,— pł., listopad-grudzień 143,— żąd., kwiecień-maj 1886 149,— płc., maj-czerwiec —,— płacono.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 163,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 124 żąd.. sierpień-wrzesień 124 żąd., wrzesień-październik 124 żąd.

Rzep. Wypowiedziano —.— cent., na miesiąc bieżący —,— żąd., sierpier-wrzesień —,— mrk.

Oléj rzepiowy spok., wypowiedz. — cent. w miejscu —,— żądano, sierpień 47,75 żąd., sierpień-wrzesień 47,75 żądano, wrzesień-październik 47,75 żąd., październik-listopad —,— żądano.

Okowita stale, wypowiedziano —,— litrów. w miejscu —,— płacono, sierpień 42,80 płacono, sierpień-wrzesień 42,80 płacono, wrzesień-październik 42,50 żąd., październik-listopad 41,10 płac., listopad-grudzień 41,70 płacono, grudzień-styczeń —,— płac., kwiecień-maj —,— żąd.

Rzep zimowy 20,60—19,00—17,00.

Rzepik zimowy 20,00—18,50—17,00.

Makuchy siemienne spok., za 50 kilogr. 9,10 do 9,90 mrk., obce 8,00—8,80 mrk., na wrzesień-październik płac. do — mrk.

Łubin stale, za 100 kilogr. żółty 8,00—8,50 do 9.50 mrk., niebieski 7,80—8,30—8,70 mrk.

Cena wypowiedziana na 13 sierpnia: żyto 135.— mrk., pszenica 163,— mrk., owies 124,— mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 47,75, okowita 42,80 m.

Ceny targowe z dnia 12 sierpnia 1885.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M	F.	najniż. M	F.	średni najwyż. M	F.	najniż. M	F.	lekki towar najwyż. M	F.	najniż. M	F.
Pszenica biała stara	17	—	16	70	15	70	15	50	15	30	15	10
„ „ nowa	16	30	15	80	15	—	14	80	14	50	14	—
„ żółta stara	16	60	16	40	15	40	15	20	15	—	14	80
„ „ nowa	16	—	15	50	14	50	14	30	14	—	13	50
Żyto stare	14	00	13	60	13	30	13	10	12	80	12	60
„ nowe	14	30	14	—	13	70	13	40	13	20	12	90
Jęczmień	14	—	13	50	12	40	12	20	11	80	11	30
Owies	14	20	13	90	13	60	13	30	13	10	12	70
Groch	17	—	16	—	15	50	14	50	13	50	12	50

Berlin, 12 sierpnia, (sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 153 do 175 według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, sierpień-wrzesień płacono —,—, żąd. —.—, na wrzesień-październik płacono 161.00—159.50, na październiklistopad pł. 162,75—161,25—161,50, na listopad-grudzień płac. 164,75—163,—. Wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,—.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 136—143 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 141,50—142, na sierpień-wrzesień 141,50—142, na wrzesień-październik płacono 143.50—142,50, na październik-listopad płac. 145,50—144,50, na listopad-grudzień płacono 147,50—146,50. Wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana —,—.

Jęczmień za 1000 kilogr. w miejscu 118 do 170 pł. według jakości.

Kukurudza w miejscu płac. 115—120 według jakości. Wypowiedziano —— cent.

Rzep zimowy za 100 kilo —,—.

Rzepik zimowy za 100 kilo —,—.

Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 128 do 165 według jakości, na miesiąc bieżący płacono —,—, żąd. —, na sierpień-wrzesień płac. —.—, wrzesień-październik pł. 130,50—130, na październik-listopad płc. 131,50—132, na listopad-grudzień płac. 133—133,50, na kwiecień-maj płac. —,—. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mrk.

Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr, w miejscu bez beczki płac. 45.5 mrk., w miejscu z beczką —,— mk., na miesiąc bieżący płacono —,—, na wrzesień —, na wrzesień-paździer. 46,3—45.7 do 45,6, październik-listop. 46.8—46,1—45,7, listopad-grudzień 47,2—46,5—46,6. Wypow. — cent. Cena wypowiedziana —.— mrk.

Okowita. Za 100 litrów à 100 prct. — 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 44,0—43,6, w miejscu z beczką —.— mrk., na miesiąc bieżący płacono 43,5—43,2, na sierpień-wrzesień płac. 43,5—42,2, na wrzesień-październik płacono 43,4—43,7, październik-listopad płac. 42,8 do 43,0, na listopad-grudzień płacono 42.6—42,9. Wypowiedziano 20,000 litr. Cena wypowiedzana 43,3 mrk.

W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

Ks. dr. Kantecki. Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Julianny Działowskiéj powiedziana dnia 15 lipca 1885 w Wielkołące. 1 mrk.
— Mowa żałobna na pogrzebie ś. p. Józefa Lipskiego. 50 fen.
— Kazanie powiedziane na prymicyach ks. Sikorskiego w Szamotułach. 40 fen.
— SS. Cyryl i Metody. 10 fen.
— Gorzałka. Bratnie słowo do ludu polskiego. 20 fen.
Poradnik dla dozorów szkólnych, przyjaciół szkoły, obejmujący instrukcye dla dozorów szkólnych, wydane przez król. rejencye obwodu poznańskiego i bydgoskiego. 1 mrk.
Stefan z Opatówka. Jan Kochanowski z Czarnolesia, na pięknym welinowym papierze 30 fen.
Ks. Załęski T. J. Kilka uwag nad dziełem ks. prałata Likowskiego: Dzieje Kościoła Unickiego na Litwie i Rusi w 18 i 19 wieku. 75 fen
Ks. dr. Chotkowski. Przyczyny i początki reformacyi w Polsce z powodu „Dziejów reformacyi“ ks. dr. Bukowskiego. 50 fen.
Ks. Bukowski. Odpowiedź na rzecz ks. dr. Chotkowskingo: Przyczyny i początki reformacyi w Polsce. 10 fen.
Spis szkół w Grodzieńskiéj gubernii na początku XIX wieku. 40 fen.
Notatka o akademii i szkołach Jezuitów w Połocku. 40 fen.

W drukarni Kuryera Poznańskiego
wyszła
Mowa
LUDWIKA GAYZLERA
powiedziana
w Poznaniu
na obchodzie 1000-éj rocznicy zgonu
św. Metodego, Apostoła Słowiańszczyzny.
(Dochód na Czytelnie ludowe).
Cena 10 fen.
100 egzemplarzy 7,50 mrk., 500 egz. 25 mrk.
Nabyć można: W drukarni „Kuryera Poznańskiego“, św. Marcin nr. 16/17. w księgarni Jarosława Leitgebra i Sp., Wilhelmowska ulica nr. 8, w Księgarni Katolickiéj, Wodna ulica 25, w drukarni Chocieszyńskiego, róg ul. Wodnéj i Wielkich Garbar.

Wody mineralne
prawdziwe i sztuczne, **wodę selterską i sodową** własnéj fabryki jako też **aptekę** swoję poleca (343)
J. Szymański,
uprzywilejowana apteka, Wrocławska ulica 31.

Superfosfaty z fabryki „Union.“
Drogerya
H. Jasiński i Spółka
Poznań, św. Marcin 62
poleca (348)
wszelkie wody mineralne
tegorocznego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Srodki desinfekcyjne,
Proszki, ziółka i esencyą do przechowywania futer i rzeczy zimowych,
Przyrządy chirurgiczne,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbędne.
Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Do zaprawiania
owoców i jarzyn
najpraktyczniejsze szkła z hermetyczną śrubą z metalu „Britania“ na 1/4 1/2 3/4 1 1 1/2 litra poleca (218)
B. Szulczewski
Stary Rynek nr. 53/54.
Skład porcelany, szkła, lamp i tac.

Zaproszenie do przedpłaty!
Od 1-go stycznia 1885 r. wychodzi Spiewnik polski z nutami p. t.
LUTNIA POLSKA
obejmujący polskie pieśni, dumki, arye, krakowiaki, mazury, piosnki miłosne i t. p. w całym tekscie (1784)
z melodyami.
Co dwa tygodnie wychodzi jeden zeszyt. — **Prenumerata na kwartał wynosi 1,50 mrk.** — Zapisywać można na wszystkich pocztach lub w
Księgarni Katolickiéj w Poznaniu.
Każdy kwartał składający się z 6-ciu zeszytów stanowi tom, **który po wyjściu kosztuje 2,50 m.** Po cenie prenumeracyjnéj a więc za 1,50 nabywać mogą ubiegły kwartalnik tylko ci, którzy na nowy kwartał Lutnią zapiszą.

Pasy do maszyn
artykuły gumowe,

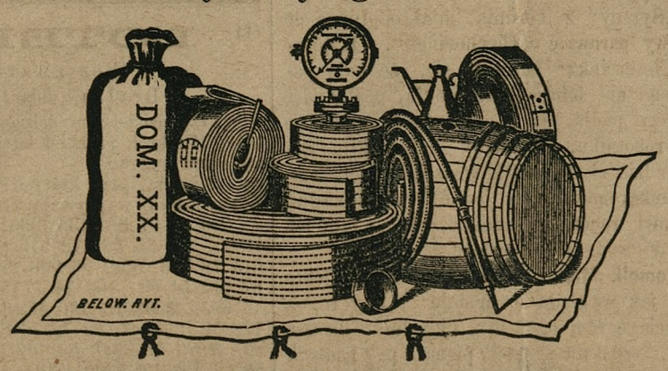

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie
polecają (342)
Orłowski i Sp.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Pocztą w paczkach po 5 kilo przesyłam **franco** do **wszystkich miejscowości państwa niemieckiego, Austro-Węgier i Szwajcaryi** za poprzedniem nadesłaniem należytości, lub stósownego zadatku, a resztę pod zaliczką
H. Plesch w Budapeszcie,
eksport węgierskich produktów krajowych (artykułów spożywczych).

Salami węgierskie, w nadzwyczaj zdrowym i delikatnym gatunku stósownie do pory roku i jakości, od 3,30 m. do 4.70 m. za kilo.	**Liptawska bryndza** nadzwyczaj delikatna w słojkach od 1—5 kil. za kilo 1,60 mrk.
Debreczyńskie kiełbaski znakomitego smaku. Przesyła się od listopada do marca po 3 m. za kilo.	**Papryka różana** delikatna i prawdziwa 1/2 kilo w słojku 3 marki.
Szegedyńskie kiełbaski wędzone sławne na całym świecie za sztukę 25 f.	**Papryka różana** delikatna i prawdziwa 1/1 kilo w słojku 5 marek.
Słonina cesarska wędzona, delikatna z papryką i bez takowéj kilo po 2.50 f.	**Tarhonya** oryginalna węgierska potrawa z mąki 1/1 kilo 2 marki.

Książkę kucharską zawierającą przepisy na sporządzenie **gulyasu, kurczęcia z papryką, ryby z papryką, węg. kapusty** i jeszcze wielu innych sławnych na całym świecie węgierskich potraw narodowych, dołącza się bezpłatnie do każdéj przesyłki

Kawy! Kawy! Kawy!
surowe **czystego i wybornego smaku** od 75 fen. do do 1,70 mrk. za funt **(przy odbiorze 10 funtów taniéj)** jako też **świeżo paloną parową** od 1—2 marek za funt i (397)
Kawę Melange,
Herbatę chińską
po 3, 4, 5 i 6 mrk. za funt oraz bardzo **dobre**
prusze herbaciane
po 2 i 2,50 mrk. za funt,
Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina,
poleca
W. BECKER,
plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnéj ulicy obok cukierni p. Wolkowitza.
Próby i cenniki wysełam na żądanie franko.

Bezpłatne wypożyczalnie książek.
Barcin, Lapiso kupiec.
Bnin, Wojciechowski, organista.
Borek, Jan Wałczyński.
Brodnica, Kazimierz Lipiński.
Budzyń, Józef Kubacki, stolarz.
Buk. Jan Gorzelniaski, organista.
Bydgoszcz, H. Rogaliński.
Chełmno, Floryan Łukowicz, introligator.
Chełmża, Sobieski, sen.
Chodzież Józef Fleiszer, stelmach.
Czarnków, Łukasz Służewski, organista.
Czempin, Klechta, obywatel.
Czerniejewo, Antoni Szczepankiewicz,
Dubin, R. Mędlewski, obywatel.
Gniezno, Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).
Gołańcz, Antoni Buxakowski, rólntk,
Gostyń, Dźwikowski, cyrulik.
Grabów, Dr. Ożegowski.
Grodzisk, Niejacki Julian.
Inowrocław, Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo, Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin, S. Rydlewski, cyrulik.
Jerzyce pod Poznaniem, Jan Wojkiewicz, (pod nr. 52).
Jutrosin, Góralski, organista.
Kamionna, pani Rewicka.
Kcynia, Jan Kawczyński.
Kempno, Aleksander Lis, kupiec.
Kębłowo, Michał Hełmiński,
Kłecko, Teofil Ludwiczak.
Kobylin, Leopold Gallus.
Koronowo, Kiedrowski, zakrystyan.
Kościan, M. Wittig, kupiec.
Kórnik, Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn, K. Gorzelniaski, organista.
Kowalewo, J. Przybyszewski, Oberżysta,
Koźmin, Moll, kupiec.
Krobia, S. Moderski.
Kruświca, K. Osiński, kupiec.
Krzywin, B. Czechowski, kupiec.
Leszno, Kiełpiński, mistrz krawiecki.
Lubawa, Dr. Rzepnikowski.
Łabiszyn, A. Buxakowski, kupiec.
Łekno, Bol. Zborowski.
Łopienno, Anastazy Kiełczewski.
Łobżenica, J. Żędkowski, mistrz stolarski.
Miasteczko, Maksymilian Celler.
Miejska Górka, A. Skwierzyński.
Mikstadt, Juljan Biczyk, kupiec.
Mogilno, Józef Stark, kupiec.
Mosina, Jan Jaworski, obywatel,
Mrocza, A. Mściszewski, rzeźnik.
Murowana Goślina, Pieniężny, organista.
Nakło. Kleydziński, obywatel.
Nowy most, Andrzéj Piątkowski. stolarz.
Oborniki, Grosman, budowniczy.
Obrzycko, Wincenty Hejnowicz, kupiec.
Opalenica, Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
Osieczna, Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg, Józef Dondajewski, organista.
Ostrów, Gitzler, obywatel.
Ostrzeszów, Bielawski, introligator'
Piła, Paweł Głowacki, Rynek.
Pleszew, Zboralski, kupiec.
Pniewy, M. Bogusławski, kupiec.
Pobiedziska, Marcin Koczorowicz, mistrz szewski.
Pogorzela, Matysiewicz.
Pogorzelice. Pietraszewski, organista.
Poniec, W. Miśkiewicz introligator.
Powidz, Wojciech Wysocki.
Poznań, Chwaliszewo 41, Krąkowski, mistrz stolarski.
Pszczew, pani Rolewska.
Raszków, Sylwester Dzięczkowski, balbierz.
Rogowo, Teofil Smieciński, organista.
Rogoźno. Leon Pucyata, mistrz blacharski.
Rynarzewo, Hieronim Tomaszewski, organista.
Sierakowo, W. Kostrzyński.
Skoki, Józef Wałowski. organista.
Śmigiel, T. Radkiewicz, kupiec.
Solec, Jan Zieliński, obywatel.
Śrem, Konstanty Kokorniak.
Sroda, Franciszek Zaremba.
Starogród Pr., Piotr Heyn, organista.
Strzałkowo, Laskowski, mistrz stolarski.
Strzelno, Józef Baliński.
Stęszewo, S. W. Bielski, kupiec.
Sulmierzyce, Józef Losiński, mistrz szewski.
Szamotuły, Fligierski, kupiec.
Szubin, F. Anders, kupiec.
Swarzędz, Michał Bialik, siodlarz.
Pogorzelice, Pietraszewski, organista.
Trzemeszno, Fl. Kozierowski, szewc
Ujście, Karol Górny, zegarmistrz.
Wągrowiec, Franciszek Degórski.
Wronki, Michał Sroczyński.
Września, B. Szyperski.
Wysoka, Franciszek Bederski.
Zaniemyśl, Edmund Raczkiewicz.
Zbąszyń, A. Graszyńska.
Żnin, S. Rogaliński, kupiec.
Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Misya apostolska
Ks. Karola Fabianiego
CZĘŚĆ III.
w któréj się przekładają nauki z przedniejszych artykułów katechizmu misyonarskiego, wyszła świeżo nakładem (310)
Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie
Cena 2 marki.
Poprzednio wyszły tamże: część I i II, cena **każdéj** po 3 marki. Nadsyłający należność z góry **w znaczkach pocztowych pruskich** do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego, nie płacą kosztów przesyłki. (310)

Potrzebny jest (394)
gorzelnik
Polak, do gorzelni przerabiającéj **20.000 korcy kartofli,** kawaler mieć będzie pierwszeństwo. Oferty z odpisami świadectw i curiculum vitae, nadsełać proszę do **zarządu dóbr Jeziorka pod Łomżą.**

Poszukuje się (395)
nauczyciela
domowego
najchętniéj teologa, Polaka, któryby był zdolny chłopca do tercyi gimn. przygotować. Pożądana biegłość w konwersacyi francuz. Zgłoszenia pod lit. ***B. B. 100*** do ***Ekspedycyi Kuryera Pozn.***

Akademika
medycynera, pragnącego czas wakacyi przepędzić jako **nauczyciel domowy**, wskaże **ks. dr. Kantecki,**

Doskonała
sprzedawaczka
umiejąca dobrze po polsku znajdzie natychmiast umieszczenie. (396)
J. Wollenberg,
Bydgoszcz.
Handel towarów krótkich, białych, strojów i zabawek.

Wielmożnemu Państwu i Przewielebnemu Duchowieństwu polecam od 1 października wszelką służbę dworską i miejską jako i doskonałą gospodynią, na osobny folwark. znającą się na kuchni, praniu oraz na chowaniu trzody chlewnéj, cieląt i drobiu. (385)
Bartkowiak,
Kozia ul. 4, III p.

Nauczycielka Francuzka
z wyższ. wykszt., średnio muzykalna, posiad. jęz. **angielski, niemiecki,** oraz **rysunki i robótki ręczne,** jest zaraz do umieszczenia przez
Agencyą Polsko-Francuzką
Wielkie Garbary 8. (390)

Co pić?
Napisał **ks. Wł. Enn.**
Do nabycia
w Drukarni Kuryera Pozn.
Cena 20 fen.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.
Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu **bardzo skuteczny i przyjemny** środek z **znakomitym zapachem** tj. **Radlauera esencya jodłowa (Conifer-en Geist)** z **Czerwonéj apteki** w **Poznaniu,** która wyrabia się i destyluje z **świeżych** iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. **dr. Reclama w Lipsku,** tajnego wyższego radzcy medycznego prof. **dr, Nussbauma** i prof. **dr. Gietl** w **Monachium,** prof. dr. Rokitańskiego i radzcy zdrowia dr. Niemeyer naj stósowniejszą jest **do oczyszczania i odświeżania w pokoju** powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się **Radlauera esencya jodłowa** płynna w pokoju za pomocą rozpylacza. Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 2 marki. (1092)

Pensyonarzy
przyjmuje **Kłaczyński,** nauczyciel, Strzelecka ul. 19. Zapewnia się ścisły dozór i pomoc w łacinie, francuskim, matematyce i t. d. (1707)

Wina czerwone
(Bordeaux)
Wina mozelskie
Stare reńskie
poleca handel win hurtowny
A. Pfitznera,
Stary Rynek. (208)

Cukier
najprzedniejszéj jakości, specyalnie przyrządzony do użycia dla destylacyi i do konserwów, poleca (182)
J.N.Leitgeber.

Mieszkanie
4 pokoje, kuchnia, korytarz etc. w nowym domie przy **ulicy Łąkowéj nr. 15** jest od św. Michała do wynajęcia. Zgłosić się można **Rynek 42.** (384)

Borowy
w średnim wieku poszukuje miejsca od 1-go października rb. Łaskawe oferty sub **P. G. postlagernd Tuchorze.** (387)

Kiernozy
czystéj krwi wielkiéj rasy Jorkshire ma na sprzedaż (392)
Domin. Iłówiec (Nitsche)
pod Czempiniem
(dworzec kolei żelaznéj).

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.